OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 20.
Nr 14 — Rok XIV Kraków, 3 kwietnia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Tak wygląda nocą podczas iluminacji Bazylika św. Piotra w Rzymie na uroczystościach związanych z powołaniem nowych świętych Pańskich. Taki właśnie widok czeka tam na Wielkanoc uczestników kanonizacji Andrzeja Boboli.

List zbiorowy Księży Biskupów Polski

w sprawie uchwał I. Polskiego Synodu Plenarnego

Episkopat Polski wszystkich trzech obrządków wydał Orędzie pasterskie do duchowieństwa i wiernych w sprawie uchwał I. Polskiego Synodu Plenarnego. Podajemy je w streszczeniu, przytaczając ważniejsze ustępy w całości.

Na wstępie Episkopat Polski podaje krótką historię Synodu i zatwierdzenia jego uchwał przez Ojca św. 23 kwietnia 1937 r. Jako partykularne prawo kościelne Uchwały te zaczną obowiązywać w całej Polsce z dniem 16 czerwca 1938 roku.

CELE SYNODU.

„Wytyczając plan dekretów synodalnych — piszą Księża Biskupi — zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że zacząć musimy od odnowienia życia chrześcijańskiego, czyli od przywrócenia katolicyzmowi głębi, pełni, mocy. Taka jest nasza zasadnicza powinność pasterska i taki jest skądinąd warunek uzdrowienia życia polskiego. Wyprzemy bezbożnictwo i materializm, jeżeli im przeciwstawimy nadprzyrodzone życie religijne i wysoką kulturę ducha. Walka z naporem pogaństwa wymaga, byśmy z własnych szeregów usunęli słabość i ducha światowego. Upadkowi obyczajów trzeba przeciwstawić przykłady rzetelnej cnoty chrześcijańskiej a rozkładowi rodziny katolickie ogniska domowe bez skazy. I tak na każdym polu. Znaczniejsze powodzenie będzie miało apostolstwo wiary, gdy natchnienie i rozmach czerpać będzie z ducha religijnego.

Natomiast każda sprzeczność między wiarą a życiem, każda niezgodność między zasadami moralnymi a postępowaniem, brak chrześcijańskiej uczciwości, obowiązkowości a zwłaszcza miłości w stosunkach z ludźmi, nieszczere stosowanie nauki katolickiej do zagadnień nowoczesnych — te i inne uchybienia ciężko obciążają nasz rachunek. Ujmą powagi i wpływów płaci Kościół za błędy swych sług i wyznawców a choć je pod innym względem stokrotnie świętością i czynem wynagradza, wpada w po-

dejrzenie obłudy u innowierców i jest narażony na tym śmielsze napaści wrogów. Nigdy, a już żadnym sposobem w czasach takich, jak nasze, nie może katolicyzm, powołując się na świetne karty swych dziejów, zaprzestać pracy nad własnym duchem, lub czekać wyniośle aż odstępcy i błądzący sami doń swe kroki skierują".

W ostatnim dziesięcioleciu Kościół w Polsce dokonał wielkiego wysiłku. Powstał nowy ustrój hierarchiczny, nowe diecezje, Uniwersytet Katolicki w Lublinie, nowe seminarium duchowne, setki nowych parafij i klasztorów, obfitość pism i wydawnictw katolickich oraz zakładów i zrzeszeń.

„Więcej jeszcze zdziałano pod względem religijnego uświadomienia i pogłębienia. Już inny nurt wiary poczyna płynąć poprzez kraj. Świeży powiew chrześcijaństwa wywołuje bardzo poważne religijne objawy. Z łaski Ducha Świętego pojawia się katolicyzm o nieznanym dawniej natężeniu".

Jednocześnie Episkopat Polski widzi i niedomagania naszego katolicyzmu:

„Nie daje on jak dotąd Polsce tego wszystkiego, co by jej dać powinien, bo nie osiągnął dotychczas należytej głębokości i prężności. Trzeba nam jeszcze wielkiego wysiłku, by katolicyzm tętnił takim życiem, iżby w należytej mierze kształtował stosunki polskie i promieniował posłannictwem, które mu Opatrzność wyznaczyła... Z roku na rok powinien się katolicyzm ze wzmożoną energią pogłębiać, uświęcać, uduchowiać a zarazem stawać się ruchliwym, więcej apostolskim i zdobywczym. Temu celowi służyć mają te uchwały synodalne, które dotyczą wewnętrznego życia kościelnego".

O DUCHOWIEŃSTWIE.

Zwracając się do duchowieństwa Arcypasterze piszą: „...jakkolwiek jesteśmy zdania, że Polska bodaj nie miała jeszcze duchowieństwa ogółem tak świadomego swych zadań, tak doskonalącego się w wiedzy i praktyce pasterskiej i ogarniającego swą działalnością tak rozległe dziedziny życia, „prosimy was jednak, iżbyście więcej obfitowali" (I. Tes. 4, 10) i „pragnęli lepszych darów" (I. Kor. 12, 31)".

Poczem zaznaczając, iż Uchwały Synodu zajmują się różnorodną działalnością kapłańską — powtarzają słowa encykliki „Mit brennender Sorge".

„Postępujcie, kochani współuczestnicy w świętych tajemnicach, niczem niezrażeni, za odwiecznym arcykapłanem Jezusem Chrystusem, naśladując jego miłość i troskę dobrego samarytanina. Trwajcie dzień w dzień w beznagannym życiu przed Bogiem i nieustannej karności i doskonaleniu siebie, w pełnej miłosierdzia miłości ku wszystkim wam powierzonym, szczególnie ku zagrożonym, słabym i chwiejnym. Bądźcie przewodnikami wiernych, podporą potykających się, nauczycielami wątpiących, pocieszycielami smutnych, bezinteresownymi pomocnikami i doradcami wszystkich".

ROLA KATOLIKÓW ŚWIECKICH.

„Ze szczególnym serdecznym słowem pasterskim zwracamy się i do was — głosi Orędzie — umiłowani katolicy stanu świeckiego. Razem z hierarchią i duchowieństwem stanowicie Kościół Boży. W mistycznym Ciele Chrystusowym także i wy możecie i powinniście mieć bogate, pełne, nadprzyrodzone życie...

Wzywają was zatem uchwały synodalne nade wszystko do pielęgnowania w swych duszach życia nadprzyrodzonego. Religijność ograniczająca się do Mszy świętej niedzielnej i dorocznej Komunii musi ustąpić miejsca pełnemu wszczepieniu się w życie Chrystusowe przez królestwo łaski bożej w duszach. To życie wewnętrzne, nadprzyrodzone, mistyczne, pielęgnować należy możliwie codziennym uczestnictwem w ofierze Mszy św., częstą a choćby codzienną Komunią świętą, łączeniem się z myślą Kościoła w ciągu całego roku liturgicznego, modlitwą, rozmyślaniem, rachunkami sumienia, rekolekcjami zamkniętymi, uczynkami z wiary, nieustanną walką ze złem, dążeniem do tego, co lepsze, doskonalsze, więcej ewangeliczne i bardziej Chrystusowe. Wszystkich to wyrobienie duchowe obowiązuje, ale zalecamy je w sposób szczególniejszy naszym świeckim współpracownikom w szerzeniu Królestwa Chrystusowego..." (Akcja Katolicka).

„Ścieżki świętości ewangelicznej wiodą poprzez codzienność naszego bytu. Mamy się uświęcać nie rozgłosem nadzwyczajnych występów, lecz pełniąc wiernie i w duchu wiary większe i mniejsze obowiązki swego stanu, nawet te ciche i ukryte. Trzeba więc całe swoje życie układać według przykazań bożych i kościelnych. Trzeba uświęcać nasz zwyczajny, powszedni dzień. Spod prawa bożego nie wolno wyłączać żadnej czynności, żadnej myśli, żadnego uczucia. Według wskazań sumienia katolickiego należy wykonywać swój zawód. Etyką katolicką trzeba się kierować w każdym stanie, na każdym stanowisku, jako mąż i żona, ojciec i matka, i jako minister, senator, poseł, obywatel, i jako robotnik, urzędnik, rolnik, i jako nauczyciel, inżynier, lekarz, adwokat, i jako ziemianin, bankowiec, przemysłowiec. Życie katolickie sprowadzić trzeba do jedności wiary i uczynków. Z anarchii moralnej w której bezradnie męczy się człowiek, odkąd rozluźnił więzy etyczne, wyprowadzi nas powrót do surowej katolickiej obyczajności i zasady życia".

(Dokończenie w następnym numerze)

Na Niedzielę piątą Postu

EWANGELIA: Jan VIII. 46—59.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę wam mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydzi, i rzekli Mu: Czyliż my nie dobrze mówimy, że Ty jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. A Ja nie szukam chwały Swej: jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeżeli kto zachowa mowę Moją śmierci nie ujrzy na wieki. Rzekli Mu tedy żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy: a Ty powiadasz: Jeżeliby kto strzegł mowy Mojej, nie zakosztuje śmierci na wieki. Czyż Ty jesteś większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli. Kim się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeżeli ja sam się chwalę, chwała moja nic nie jest: jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy mówicie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go: ale ja go znam: i jeżeli powiem, że go nie znam, będę podobnym wam, kłamcą. Ale go znam, i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz z radością pragnął tego, aby oglądał dzień mój: oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydzi do Niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz i Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby na Niego ciskali: Jezus zaś zataił się i wyszedł z kościoła.

„Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej, niż Abraham się stał, jam jest". Pan Jezus uroczyście, pod przysięgą stwierdza Swe Bóstwo. Z tym imieniem „Jam jest, którym jest" (Ks. Wyjsc. 3, 14) posyła Bóg Mojżesza do żydów. Rozumieją żydzi słowa Jezusowe: „Jam jest" i chcą Go kamienować: „Dla dobrego uczynku nie kamienujemy cię, ale dla bluźnierstwa: a iż ty będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem" (Jan 10, 33). „Rozbierajcie pisma:... a one są, które świadectwo dają o mnie — mówi im P. Jezus" (Jan 5, 39). Ale o żydach, jak i o wszystkich heretykach, a szczególnie o „badaczach Pisma", którzy swe błędy Pismem św. tłumaczą — można powiedzieć słowami św. Piotra Ap.: „..które nieuczeni i niestateczni wykręcają... ku swemu własnemu zatraceniu" (2 Piotr. 3, 16). My zaś wyznajemy Chrystusowi Panu z tymże Apostołem: „Tyś jest Chrystus Syn Boży" i chcemy Go lepiej poznać, by Go więcej ukochać, lepiej Mu służyć: „Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni" (Dzieje Apost. 4, 12).

Zeszłej niedzieli rozważaliśmy, że jesteśmy członkami

naszej Głowy, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Łączność naszą z Jezusem nazywamy mistyczną, czyli tajemniczą (ciało mistyczne), gdyż sposób jej jest ponad nasze wyrozumienie; niemniej jednak ta łączność jest rzeczywistą i na niej się opiera nasze odkupienie oraz zbawienie i uświęcenie, jak to na tylu miejscach mówi św. Paweł Apostoł. „Gdy Chrystus, nasza Głowa zmartwychpowstał i my zarazem wstaliśmy... Gdy Chrystus jest posłuszny Ojcu Swemu, jesteśmy i my w Nim posłuszni, gdy On zadosyćczyni Ojcu i my w nim zadosyćczynimy, tak jak w pierwszym Adamie obraziliśmy Boga i owoc jedli z zakazanego drzewa“ (Chryzostom). „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu ich stało się grzesznymi: tak i przez posłuszeństwo jednego wielu ich stanie się sprawiedliwymi“ (Rzym. 5, 19). Chrystus żyje i działa w nas tylko w tych czynnościach, które od Niego, jako Głowy ciała mistycznego pochodzą i Jego mocą bywają wykonane. W takim znaczeniu mówi Apostoł: „A żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“ (Galat. 2, 20). Małżeństwo i jedność małżonków obrazuje nam jedność Jezusa z Jego Kościołem i z całą ludzkością. Chrystus oblubieniec, Kościół i ludzkość oblubienica. Tak, jak w małżeństwie związki są silniejsze, niż związki krwi z ojcem i matką (...opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją: i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało“ (Mat. 19, 5), tak też przez mistyczne zjednoczenie z Chrystusem jesteśmy silniej z Nim związani, aniżeli z Adamem przez rodzenie się z niego. Z członkami Kościoła jest Chrystus jeszcze ściślej złączony, niż z resztą ludzi.

Przedziwną jest jedność rodzaju ludzkiego; bez niej ani Adam nie ściągnąłby przez swój grzech na nas winy pierworodnej, ani Chrystus nie dałby nam życia Bożego. Ale Chrystus Pan przyszedł nie tylko uleczyć niemoc ludzką i podnieść ją z upadku, lecz Bóg - Człowiek jako Głowa podnosi ludzkość na wyżyny Boże. Z Niego płynie moc i wyrównuje braki przyrodzonej natury i plamy win naszych w sposób najdoskonalszy: „gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała. Aby jako grzech królował na śmierć: tak też łaska królowała przez sprawiedliwość ku żywotowi wiecznemu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego“ (Rzym. 5, 20). To nie poezja, lecz rzeczywistość! Tak się modli Pan Jezus: „aby miłość, którąś mnie umiłował, w nich była, a ja w nich“ (Jan 17, 26). Błogosławmy z Apostołem łaskę Boga, „przez którą nas przyjemnymi uczynił w umiłowanym Synu Swoim“. (Efez. 1, 6).

X. St. M.

——ooOoo——

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

3 kwietnia:	niedziela „czarna“: Ryszarda b.
4	„	poniedziałek: Izydora b. Dokt. Kościoła
5	„	wtorek: Wincentego Fer. w.
6	„	środa: Celestyna p.
7	„	czwartek: Epifaniusza b. m.
8	„	piątek: Matki Boskiej Bolesnej, Dionizego b.
9	„	sobota: Marii Kleof.



Tam gdzie w maju odbywać się będzie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Tak wyglądają plakaty propagandowe, na których widzimy w nocnym oświetleniu most na Dunaju łączący Budę z Pesztem

Misje na ulicach

(NOWOCZESNE METODY APOSTOLSTWA. — LĘK KOMUNISTÓW. APOSTOLSTWO PRASY — WALKA Z PORNOGRAFIĄ)

„Możecie mi zadawać pytania, jakie wam się podoba!"... Takie napisy spotyka się od pewnego czasu na wielkich transparentach po różnych miastach Stanów Zjednoczonych. Przed transparentem stoi kapłan katolicki lub świecki nowoczesny apostoł. W około tłum przygodnych słuchaczy... Padają pytania i odpowiedzi — to nowa metoda apostolstwa, którą prowadzi na ulicach „Catholic Evidence Guild" (Bractwo dające świadectwo prawdzie katolickiej).

Zaczęło się to w mieście Oklahoma, liczącym około 200 tysięcy mieszkańców, w tym zaledwie 2% katolików. Rezultaty tego apostolstwa były widoczne: w ciągu pierwszego już roku tej akcji nawróciło się na katolicyzm w Oklahoma — 800 innowierców. Obecnie tego rodzaju apostolstwo prowadzone jest i w innych miastach Stanów Zjednoczonych z coraz większym sukcesem... Niektórzy katolicy gorszą się, twierdząc, że takie przepowiadanie Prawdy Chrystusowej na ulicach obniża powagę Kościoła. Ale doświadczenie wykazuje co innego: owszem bezpośrednie zwracanie się sług Kościoła do innowierców oraz danie im możności zadawania pytań, okazało się w praktyce niezmiernie dobroczynne dla ugruntowania wiary w duszach błądzących.

Stephen Leven, wicerektor kolegium amerykańskiego w Louvain pisze o tych nowoczesnych misjach na ulicach: „Moi współrodacy w Stanach Zjednocz. wybrali dobrą metodę apostolstwa... Dziś są takie czasy, że trzeba iść do niewierzących, trzeba ich szukać i stawiać im przed oczy prawdę, którą z takim uporem odrzucają. Musimy prowadzić misje i w krajach cywilizowanych, nie tylko wśród dzikusów. Musimy powrócić do metod z pierwszych czasów chrześcijaństwa, kiedy to apostołowie szli na ulice i place i przemawiali... Weźmy sobie za patronów głosicieli Słowa Bożego takich, jak św. Antoni z Padwy, św. Wincenty Ferrier, św. Wincenty a Paulo, którzy nie wahali się przemawiać do tłumów na rynkach i ulicach... Idźmy na spotkanie tym owcom błądzącym, które często mają w pogardzie Prawdę katolicką dlatego tylko, że jej nie mieli okazji poznać" (La predication en public aux Etats-Unis).

Te „misje na ulicach" noszą nazwę Catholic Revivals. Wyraz „Revival" znaczy dosłownie ożywienie, wskrzeszenie, a w tym wypadku jest używany w znaczeniu misji, apostolstwa. Odbywa się to zwykle w ten sposób: najpierw kapłan lub świecki mówca katolicki, zanim zacznie przemawiać do tłumu na ulicy — wraz z obecnymi katolikami śpiewa Veni Creator lub inną pieśń do Ducha Św. po angielsku. Potem wygłasza przemówienie o charakterze apologetycznym, trwające nie dłużej, jak pół godziny. Następnie prosi obecnych o zadawanie mu pytań, na które odpowiada. Wreszcie ogłasza temat i termin następnego przemówienia i kończy zebranie odmówieniem „Ojcze nasz". Poczem odchodzi, żegnając obecnych słowami: „Dziękuję! Do widzenia! Niech Was Bóg błogosławi!"...

Taki „Revival" trwa zazwyczaj w danym mieście od 6 do 12 dni. Rezultaty tego apostolstwa, prowadzonego w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich lat, dają się już zauważyć.

Niedawno „Liga młodych komunistów" (Young Communist League), licząca około 15.000 członków, uderzyła na alarm, wołając, że te katolickie misje na ulicach stanowią największą przeszkodę dla szerzenia idei komunizmu. I rzeczywiście liczba komunistów, która w r. 1936 wynosiła w Stanach Zjednoczonych 41.000, w następnym roku zmniejszyła się o tysiąc i obecnie stale maleje...

Równocześnie z tym apostolstwem na ulicach wzmaga się w Stanach Zjednoczonych propaganda piśmiennictwa katolickiego. Ostatnie obliczenia wykazują, że znajduje się tam już 20 wielkich firm wydawniczych katolickich (wśród nich niektóre są znane w całym kraju np. „Sheed and Ward", „Kennedy and Sons", „Bruce Publishing Company, „Herder Book Company" i inne) Pozatem istnieje tam szereg organizacji, poświęconych szerzeniu literatury katolickiej, a zwłaszcza t. zw. „The Calvert Association", zajmująca się propagandą dzieł apologetycznych wśród innowierców. „Klub książki katolickiej" (The Catholic Book Club) organizuje w ostatnich czasach po miastach Stanów Zjednoczonych propagandę i reklamę ulieczną piśmiennictwa katolickiego. Szeregi młodych ludzi, przeważnie studentów wychodzą na ulice, rozdając publiczności ulotki, zawierające informacje o prasie i literaturze katolickiej. Obecnie w Stanach Zjednoczonych znajduje się już 121 tygodników katolickich i 2600 specjalnych czasopism parafialnych, wychodzących w ogólnej liczbie 7 milionów egzemplarzy.

W związku z tym nowoczesnym apostolstwem słowa żywego i prasy powstała ostatnio w Stanach Zjednoczonych w sferach katolickich silna kontrakcja przeciwko pornografii. Akademicy katoliccy zwłaszcza z uniwersytetów Georgetown i Notre Dame prowadzą kampanię, bojkotującą wszelkie niemoralne wydawnictwa. Akcja ta odbywa się w łączności z t. zw. „Legionem Przyzwoitości" (Legion of Decency), który obecnie rozszerzył swe zadania, zwalczając nie tylko filmy niemoralne, ale i wszelkie wydawnictwa o treści pornograficznej. W pierwszej połowie stycznia b. r. — jak donosi z Waszyngtonu korespondent „Osservatore Romano" — katolicy w całych Stanach Zjednocz. złożyli w kościołach uroczyste przyrzeczenie, że będą zwalczali wszelkie filmy i wydawnictwa niemoralne.

Ta ofensywa katolicka w Stanach Zjednoczonych, która może służyć za wzór krajom europejskim, znajduje przychylny oddźwięk w opinii tamtejszego społeczeństwa. Zwłaszcza SFERY ROBOTNICZE WIDZĄ W TYCH NOWYCH METODACH AKCJI KATOLICKIEJ ZDROWY POSIEW, ZAPOWIADAJĄCY LEPSZE ŻYCIE ZBIOROWE. Robotnicy amerykańscy z uznaniem powtarzają słowa, wypowiedziane niedawno przez arcybiskupa Chicago kardynała Mundeleina: „MY KATOLICY — mówił ks. kardynał — POWINNIŚMY W NOWOCZESNYM APOSTOLSTWIE WYPOWIEDZIEĆ SIĘ WYRAŹNIE PO STRONIE BIEDNYCH I PRACUJĄCYCH... WSZAK TO RĘKAMI ROBOTNIKÓW ZOSTAŁY WZNIESIONE NASZE KOŚCIOŁY... wszak TO ICH DZIECI CHODZĄ DO NASZYCH SZKÓŁ, A NASI KAPŁANI POCHODZĄ GŁÓWNIE Z ICH ŚRODOWISKA" (por. „Osservatore Romano", 5. II. 38: „I doveri dell'ora presente nell insegnamento di Presuli americani").

W Stanach Zjednoczonych apostolstwo katolickie pojęło należycie zasady chrześcijańsko-społeczne, zbliżając się do ludzi pracy bez demagogii, w sposób szczery, wykazujący, że PROBLEM WYZWOLENIA UCIŚNIONYCH JEST ŚCIŚLE ZWIĄZANY Z LOSAMI I PRZYSZŁOŚCIĄ KOŚCIOŁA.

Kościół i chrześcijaństwo w dawnej i dzisiejszej Litwie

Nie biorąc pod uwagę pojedyńczych, na ogół nielicznych, nawróceń dokonywanych przez Krzyżaków i Rycerzy Mieczowych, Litwa po raz pierwszy wkroczyła w orbitę chrześcijaństwa za czasów wielkiego księcia Mindowe, który w r. 1252 wraz z rodziną i kulkuset panami litewskimi przyjął z rąk umyślnie przysłanego zakonnika Chrystiana Chrzest św., a następnie od papieża Inocentego IV otrzymał tytuł królewski. Wtedy również powstała pierwsza litewska diecezja z biskupem, wspomnianym już Chrystianem z zakonu teutońskiego w Liwonii. Biskupstwo to jednak, jak i wiara chrześcijańska w Litwie trwały bardzo krótko. Biskup Chrystian już w r. 1260 przeniósł się do Rygi, Mindowe na kilka lat od Kościoła odpadł (powrócił do Kościoła po pokucie i pielgrzymce do Rzymu w r. 1262, na krótko przed swoją tragiczną śmiercią), a pogaństwo na nowo podniosło głowę. Pewne skłonności do nawrócenia na chrześcijaństwo okazywał następnie Gedymin, nie zabraniał misjonarzom głoszenia Ewangelii, sam podobno zbudował dwa kościoły w Wilnie i Nowogródku i we własnej najbliższej rodzinie posiadał wielu wyznawców Chrystusa, jednak ze względu na intrygi i podstępne knowania krzyżackie pozostał w pogaństwie. Jeszcze bardziej sprzyjał chrześcijaństwu wielki książę Olgierd, którego obie żony były chrześcijankami, a i sam pod koniec życia przyjął Chrzest św.

Ostateczne nawrócenie Litwy nastąpiło dopiero za Jagiełły. Przed małżeństwem swym z polską królową Jadwigą przyjął on w Krakowie w dniu 14 lutego 1368 r. Chrzest św., idąc w tym za przykładem stryjecznego brata Witolda, wcześniej już nawróconego przez Krzyżaków. W następnym roku Władysław Jagiełło przybył wraz z królową Jadwigą w otoczeniu arcybiskupa Bodzanty i wielu kapłanów do Wilna. Pogaństwo zostało urzędowo zakazane. Stało się to ściśle 550 lat temu. Wkrótce papież Urban VI, ulegając prośbom królewskim, utworzył w r. 1398 diecezję litewską z siedzibą w Wilnie i pierwszym biskupem jej mianował Andrzeja Wasiłło z zakonu Braci Mniejszych, zwanego „Apostolus-Lithuaniae". Oporniej szło nawracanie Żmudzi, która dzięki osobistym wpływom Witolda nawróciła się dopiero około 1415 r. Diecezję żmudzką w Worniach papież Marcin V utworzył w r. 1417. Obie diecezje litewskie: wileńska i żmudzka podpadały pod juryzdykcję arcybiskupów gnieźnieńskich.

Długie jeszcze lata katolicyzm na Litwie nie był silnie utwierdzony. Odczuło się to szczególnie silnie, gdy przenikać poczęły do Polski nowinki reformacyjne, zrazu luteranizm, a później znacznie od niego, dzięki wpływom Mikołaja Radziwiłła, silniejszy kalwinizm. Nowinki te wyparto głównie wskutek energicznej interwencji kardynała Hozjusza i akcji Jezuitów wileńskich. Tym nie mniej ciekawą jest rzeczą, że przy akcji nawracania w XVI wieku na Żmudzi wykryto jeszcze obok protestantów nie mało pogan.

Obecna Litwa, licząca według statystyki z r. 1931 mieszkańców 2 miliony 280 tysięcy, posiada w znacznej przewadze (85.7%) ludność katolicką. Jej organizacja kościelna uregulowaną została konstytucją apostolską „Lithuanorum Gente" z 4 kwietnia 1926 r. W myśl tej konstytucji Litwa stanowi samodzielną prowincję kościelną z metropolią w Kownie i czterema diecezjami w Koszedarach, Poniewieżu, Telszach i Wiłkowyszkach oraz prałaturą „nullius" w Kłajpedzie. Według statystyki z r. 1934 Kościół katolicki na Litwie liczył 440 parafii, 738 kaplic i kościołów, 988 kapłanów świeckich i 155 zakonnych, a nadto 231 braci i 493 siostry zakonne. W Kownie na uniwersytecie istnieje fakultet teologii katolickiej. Tam też znajduje się Seminarium Metropolitalne. Dwa inne seminaria istnieją w Telszach i Wiłkowyszkach.

Stosunki państwa litewskiego ze Stolicą Apostolską reguluje konkordat przygotowany dzięki zabiegom ks. biskupa Matulewicza i podpisany w dniu 27 września 1927 r., ratyfikowany zaś w dniu 10 grudnia tegoż roku. Konkordat ten w ogólnych zarysach przypomina treść konkordatu z Polską, zapewnia Kościołowi wolność kultu, jurysdykcji i administracji, gwarantuje nietykalność kościołom, kaplicom i cmentarzom, uznaje naukę religii we wszystkich szkołach publicznych za obowiązkową, obdarza siłą prawa cywilnego małżeństwa zawarte w Kościele katolickim, przyznaje swobodę organizacji i działalności stowarzyszeń religijnych i Akcji Katolickiej, zależnej od autorytetu ordynariuszów diecezjalnych.

Tym nie mniej w ciągu krótkiego okresu samodzielnej Litwy nie można twierdzić, by sytuacja Kościoła w tym kraju była zupełnie jasna i uregulowana. Wpływają na to przede wszystkim stosunki polityczne. Aż do roku 1926 polityce litewskiej przewodził blok chrześcijańsko-demokratyczny, po wyborach jednak w 1926 r. nastąpił przewrót i dyktatury Waldemarasa, a następnie Smetony. Konstytucja litewska z r. 1922 została obalona i w roku 1928 dekretem zastąpiona nową mniej demokratyczną. Dyktatura Waldemarasa padła w r. 1929, jednak Smetona pozostał i wybory z r. 1931 powierzyły mu prezydenturę państwa.

Głośnym był kilka lat temu zatarg Litwy ze Stolicą Apostolską, który wywołał nawet przerwę w stosunkach dyplomatycznych, podjętych następnie na nowo. Głównym powodem nieporozumień była sprawa wileńska. Jak wiadomo, granice diecezji polskich pokrywają się z granicami naszego państwa. Erekcja metropolii wileńskiej była tym samym uznaniem przez Stolicę Apostolską granic naszego państwa od strony Litwy, co się nie podobało rządowi litewskiemu, roszczącemu pretensje do ziemi wileńskiej, oczywiście bez podstaw.

WZROST WKŁADÓW W P. K. O. W 1938 ROKU

Rok 1938 na odcinku kapitalizacji wewnętrznej rozpoczął się bardzo pomyślnie. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy wkłady oszczędnościowe w samej tylko P. K. O. wzrosły prawie o 26 milionów złotych, osiągając na koniec lutego sumę przeszło 807 milionów zł. Równocześnie stan wkładów na kontach czekowych wynosił z górą 241 milionów zł., a zatem ogólny stan wkładów w P. K. O. na koniec lutego b. r. osiągnął sumę jednego miliarda czterdziestu dziewięciu milionów zł. Zwiększyło się również bardzo poważnie grono osób oszczędzających. W ciągu stycznia i lutego b. r. P. K. O. wydała prawie 154 tysiące nowych książeczek oszczędnościowych, a więc ogólna liczba czynnych książeczek wynosiła na dzień 23 lutego b. r. przeszło 3,044.000. — W ten sposób prawie co 11 mieszkaniec Polski posiada książeczkę P. K. O.

Każdego więc dnia zwiększa się liczba osób, które rozumieją, że oszczędzanie jest jednym z niezbędnych elementów osiągnięcia własnego dobrobytu, zwiększają się również kapitały, przy pomocy których powstają nowe warsztaty pracy, zatrudniające coraz więcej sił roboczych.


Katedra w Kownie.


Symboliczne otwarcie bramy granicznej między Polską a Litwą.

Z życia archidiecezji krakowskiej

NA UROCZYSTOŚCI KANONIZACYJNE BŁOG. ANDRZEJA BOBOLI do Rzymu wyjeżdżają 1. IV: Ks. Biskup Sufragan Rospond, sufragan przemyski Ks. Biskup Tomaka oraz kanonik Kapituły Metrop. krakowskiej ks. prałat Kulig. Ks. Biskupowi Rospondowi w charakterze kapelana towarzyszy ks. dr. Halla. — W następnym dniu wyjeżdża do Rzymu Ks. Biskup Lisowski z Tarnowa.

* * *

STAŁY ROZWÓJ KAT. STOW. MĘŻÓW W ARCH. KRAKOWSKIEJ. W ostatnich miesiącach powstały nowe oddziały K. S. Mężów w następujących miejscowościach: Górka Kościelnicka, Cięcina, Siercza k. Wieliczki, Radziszów, Bronowice Wielkie i Marcyporęba. Istnieje więc już razem w archidiecezji krakowskiej 136 oddziałów i ponad 6.000 członków zrzeszonych w najważniejszej kolumnie A. K. Nowopowstałym oddziałom K. S. Mężów życzymy — Szczęść Boże!

* * *

W kursie społecznym, zorganizowanym przez Katolicki Związek Mężów w Warszawie dla kierownictw oddziałów wzięło udział około 60 osób z całej Polski.

ZAWIADOMIENIA

Pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej na Wielki Piątek urządza III. Zakon św. O. Franciszka przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie. W wielki wtorek, 12 kwietnia o godz. 7 — w intencji pielgrzymki zostanie odprawiona Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej, poczem zaraz pielgrzymi wyruszą pieszo w drogę. Uczestnicy pielgrzymki zechcą się zgłaszać możliwie jak najwcześniej w Głównym Rynku Nr 16 w kiosku (w sieni), celem uzyskania zniżki kolejowej w drodze powrotnej. **Koszta noclegu i powrotny bilet kolejowy wynoszą razem 2 zł. 20 gr.** — O liczny udział w pielgrzymce uprasza Zarząd.

Wpisy do Publicznej Szkoły Głuchoniemych w Krakowie, plac Wolnica. L 1 — odbywać się będą **przez cały kwiecień** codziennie od godz. 10—12 z wyjątkiem niedziel i świąt. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7-go roku życia. Dla młodzieży zamiejscowej jest przy szkole **Internat.** Przy wpisach należy przedłożyć wyciąg z ksiąg urodzin dziecka i świadectwo szczepienia ospy. Bliższych informacyj udziela Kierownictwo Szkoły.

Książki nadesłane do Redakcji

AKTUALNA BROSZURA

Morderstwo dokonane na kapłanie katolickim wstrząsnęło całą Polską. Komunizm w Polsce czuje się widocznie tak silnie, że nie zależy mu nawet na oburzeniu powszechnym. Opis ohydnej zbrodni w Luboniu na tle zbrodniczego pochodu komunizmu w świecie, oraz droga reakcji społeczeństwa polskiego, jako odpowiedź na bestialski czyn morderczego komunisty — znajduje się w broszurze, wydanej przez Instytut Różańcowy p. t.: **„Zbrodnia Lubońska“** (Polsko, zbudź się do czynu).

Broszura ta powinna setkami egzemplarzy być rozrzucona po parafiach, aby dotarła nie tylko do dobrych, ale i do błądzących, aby jednych przestrzec i umocnić, a drugich zmusić do zastanowienia się nad ich błędnym postępowaniem i nawrócić.

Cena broszury 15 groszy. Przy większych zamówieniach rabaty od 10—30%. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Instytut Różańcowy Toruń, Rybaki 59.

„Dr Józef Żuliński, Budowniczy Boży“, napisała S. Barbara Żulińska C. R. Stron 102. Wydane jako Nr 14—15 serii „Życiorysy Bohaterów Czynu“. Nakładem Księgarni Katolickiej, Katowice, ulica Piłsudskiego 58.

Dr Józef Żuliński, którego życiorys podaje niniejsze dziełko, to wzór pracownika Akcji Katol. i męża katolickiego o kryształowym charakterze. Urodzony w Krakowie w r. 1841, od młodości wychowany w najlepszych tradycjach gorącego, czynnego katolicyzmu i patriotyzmu, ofiarnego aż do śmierci na szubienicy (brata Romana powiesili Moskale), aż do Sybiru (dwóch braci tam wywieziono), aż do wygnania. Józef dwukrotnie więziony za udział w pracach powstańczych musi iść na wygnanie. W Paryżu, po poprzednich studiach w Kijowie, Pradze i Krakowie, uzupełnił swe studia przyrodnicze do tego stopnia, że zostaje asystentem w paryskiej akademii górniczej. Na polu geologii i górnictwa pragnie pracować dla Polski. Jednakże po powrocie z wygnania do Lwowa dano mu do zrozumienia, że zostanie profesorem uniwersytetu, jeśli wstąpi do masonerii. Odrzucił z oburzeniem taki warunek i on wybitny fachowiec wolał utrzymywać się z lekcji, niż zaprzeć się Boga! Zostaje wreszcie profesorem seminarium nauczycielskiego żeńskiego. Ile na tym stanowisku przez długie lata uczynił dobrego dla młodych dusz i umysłów, opowie ta ciekawa książka. Opowie, jakim był mężem, ojcem, profesorem, wychowawcą; ile zrobił dla Polski; jak założył I. szkołę i dom opieki dla służby; Arcybractwo Królowej Korony Polskiej dla spełnienia ślubów króla Jana Kazimierza; I. kolonię leczniczą dla dzieci w Rymanowie, opiekę pozaszkolną i t. d. Mądrze, świecie żył i święcie umarł. Prawdziwy katolik czynu!

W tej samej serii „Życiorysy Bohaterów Czynu“ wydała świeżo Księgarnia Katolicka w Katowicach ul. Piłsudskiego 58 — jeszcze dwie b. piękne i zapalające do życia z Bogiem i czynu katolickiego książeczki. Pierwsza p. t.: **„Maurycy Retour — młody przemysłowiec apostoł“** (stron 63; cena 50 gr.), w opracowaniu Gabrieli Łańcuckiej, przedstawia nam życiorys młodego przemysłowca francuskiego, ojca rodziny i oficera, który w czasie ostatniej wojny padł na polu walki w obronie Ojczyzny. Jego miłość w odnoszeniu się do robotników swojej fabryki, najlepiej charakteryzuje tę jasną jak promień słońca duszę, wzlatującą ustawicznie ku Bogu. — Druga książeczka w opracowaniu Marii Szafranówny T. S. A. przedstawia nam głębokie, interesujące życie i czyny apostołki Chrystusa Króla i nosi tytuł: **„Marta de Noaillat“** (str. 59, cena 50 groszy).

Zofia Roszkówna: **„Maria Patronka nasza“** — Biblioteczka Wieczornicowa Katolickiego Związku Kobiet Nr 4 — Poznań 1938 r., str. 94 — cena zł. 1.20.

Książeczka powyższa ma na celu ułatwić Katolickim Stowarzyszeniom Kobiet i ich Oddziałom urządzenie uroczystego obchodu, czy to akademii czy wieczornicy, w dniu ich święta organizacyjnego, t. zn. w święto Zwiastowania Najśw. Marii Panny. Na całość tej książeczki składają się rozważania ewangeliczne i wykład, kilka inscenizacji, szereg deklamacji i pieśni (3 z nutami na jeden głos).

Myślą przewodnią jest uczczenie Matki Najświętszej, Patronki Akcji Katolickiej Kobiet w Polsce. (Uwaga redakcji „Dzwonu Niedzielnego“: książkę otrzymaliśmy późno, nie mogliśmy więc zawiadomić o niej przed świętem patronalnym K. S. K.)

„Z zagadnień przodownictwa w Akcji Katolickiej Młodzieży“, Poznań 1938, S. A. „Ostoja“. Stron 152. Cena 2 zł.

Jest to pamiętnik konferencji związkowej, odbytej w maju ub. r., poświęconej zagadnieniu przodownictwa i kierownictwa.

Dr M. Wachowski dał tam interesujące wytłumaczenie pojęcia przodownictwa oraz w drugim referacie uwagi o uniwersytecie ludowym, z programem katolickiego U. L., dr J. Sułkowski podał rozważania p. t. „Przodownik na tle dziejów wychowania“, ks. dr Cz. Kaczmarek skreślił „Ideał przodownika w ramach Akcji Katolickiej“, F. Żurowska i St. Sedlaczek wskazali na sposoby kształcenia przodowników i pracowników. Obszerne streszczenie dyskusji pozwala w pewnym stopniu zorientować się w poglądach na omawiany temat szerszych sfer działaczy Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Książka zawiera też wykaz dzieł na temat przodownictwa i poza szkolnego kierownictwa wychowawczego, z kilkuset pozycjami.

Józef Orzech: **„Samouczek do nauki języka łacińskiego“** ułożony na podstawie tekstów liturgicznych. Stron 97+IV. Skład główny w „Kiosku Katolickim“, Tarnów, ul. Katedralna 3.

Jest to godny polecenia praktyczny podręcznik do zdobycia koniecznych wiadomości z łaciny dla organistów, dyrygentów i chórów kościelnych, wreszcie dla osób nie znających łaciny, a chcących lepiej zrozumieć teksty liturgiczne. Książeczka zawiera: ćwiczenia, gramatykę i słowniczek.

DZIAŁ LEKARSKI.

RZECZY CIEKAWE Z MEDYCYNY

1. **Leczenie szumu w uszach wstrzykiwaniami wody.** Prof. Bárányi zastosował u osób cierpiących na uporczywy szum w uszach zastrzyki zwykłej wody, wstrzykując jej 1 cm. poza ucho (podaję za Prasą Lekarską Nr 1, 38). Prosty ten zabieg (trochę bolesny) przyczynił się do usunięcia przykrej dolegliwości.

2. **Miód jako lek w chorobach serca.** Jeden z lekarzy niemieckich („Prasa Lek.“ Nr 1/38) podaje ciężko chorym na serce miód pszczelny w ilości łyżki herbatniej co godzinę. Środek ten znakomicie wzmacnia mięsień sercowy, zastępując dożylne zastrzykiwania roztworu cukru. Podaje się go jednak tylko wtedy, o ile nie przyszło na tle choroby sercowej do kataru żołądka.

3. **Leczenie własnym moczem krwawień nerkowych.** Dr Heisler („Prasa Lek.“ Nr 11/37) wpadł na pomysł leczenia krwawień nerkowych własnym moczem chorego, podawanym wprost do picia. Niezbyt apetyczne to „lekarstwo“, jak zapewnia dr H., daje doskonałe wyniki nawet tam, gdzie wszelkie leki zawodzą. Chorym, którzy nie potrafiliby przezwyciężyć odrazy do rzeczonego sposobu leczenia, zaleca dr H. podawać mocz do picia podstępnie, domieszując go do bulionu, który chorzy mają spożyć.

4. **Serce olbrzymie.** Jak przytacza „Wiedza Lekarska“ Nr 1/38, w jednym ze szpitali francuskich lekarze mieli możność stwierdzenia u człowieka młodego, 24-letniego rysownika, serca wprost potwornych rozmiarów. Człowiek ten chorował na zapalenie stawów, w związku z czym zapadł na wadę serca, która doprowadziła do takiego rozszerzenia serca, że — jak wykazano przez prześwietlenie Rentgenem — serce to wypełniało większą część wnętrza klatki piersiowej. Jest ciekawe, że chory ów zgoła nie odczuwał większych dolegliwości, a zwłaszcza nie było u niego żadnych oznak niewydolności serca.

Dr med. W. Sierosławski (Prokocim).

BŁAGA O POMOC tych, którzy nędzy ludzkiej spieszą z pomocą, a którym Bóg w wieczności wynagrodzi staruszka chora, znękana cierpieniami moralnymi i będąca wskutek tego bliską rozpaczy. Błagam, dopomóżcie mi Przezacni Dobrodzieje groszem Waszym na kupno rzeczy najniezbędniejszych do życia. Nędza moja stwierdzona. — Łaskawe datki przyjmuje z grzeczności Administracja „Dzwonu Niedzielnego“ pod szyfrą: „Dla będącej w nędzy staruszki“.

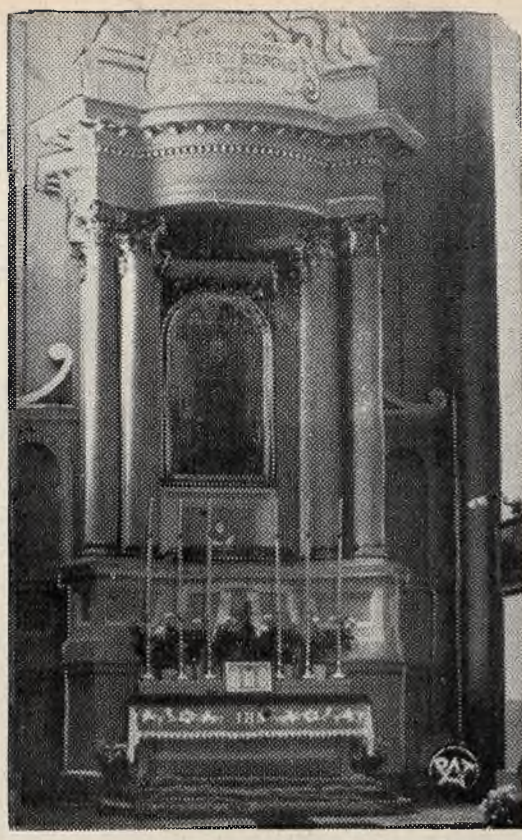
Co nam piszą



Rekolekcje zamknięte druhów KSMM. w Trzebini u OO. Salwatorianów prowadzone przez ks. Wacława Wojnowskiego, któremu rekolektanci składają serdeczne Bóg zapłać!

Z KĘT

Pomimo różnych trudności Oddział Kat. Stow. Młodzieży Ż. pracuje dość intensywnie i rozwija się pomyślnie pod łaskawym przewodnictwem i opieką Ks. asystenta dr Adolfa Włodka, S. dyrektorki Alfonsy Ciecierskiej i p. naucz. Hałatkówny Anieli. Również bardzo przychylnie odnoszą się do Oddziału SS. Zmartwychwstanki. Obecnie liczy Oddział 35 druhen i 15 kandydatek. Zebrania plenarne odbywają się dwa razy w miesiącu, na które druhny samodzielnie opracowują referaty z różnych działów. Praca samowychowawcza i samokształceniowa prowadzi się w 2 zastępach. W ramach Oddziału istnieją następujące kółka: Eucharystyczne, Wychowania Fizycznego, Śpiewackie, a ze szczególną gorliwością i intensywnością pracuje kółko wychowawczo-oświatowe pod przewodnictwem p. naucz. Hałatkówny. Dnia 8. III. b. r. urządziły druhny uroczystą akademię ku czci Ojca św. Na program złożyło się: chór druhen, deklamacja, przemówienie prezesa Akcji Katol. p. dr W. Dymka, oraz odegranie sztuczki p. t. „Fabiola“, której treść doskonale harmonizowała z nastrojami tej wzniosłej uroczystości. Akademia przyniosła nam pełny sukces moralny, spełniła swoje zadanie ideowe, oraz może zmniejszyła do pewnego stopnia uprzedzenie pewnej części miejscowego społeczeństwa do naszej organizacji. Uroczystość ta wywołała u obecnych uczucie bliskiej łączności z Kościołem Katolickim oraz duchowo zbliżyła do Jego sternika, a wielkiego przyjaciela Polski Ojca świętego Piusa XI.



Nowo ufundowany kosztem braci zakonnych w klasztorze w Pińsku ołtarz błog. Andrzeja Boboli.

Ze spraw polskich.

ODPOWIEDŹ LUDOWCÓW.

Pisaliśmy, że większą część swej mowy radiowej w dniu 19 marca poświęcił P. Prezydent R. P. sprawie wsi. Uwagi o tej mowie zamieszcza organ Stronnictwa Ludowego „Piast', z którego zacytowała je prasa różnych obozów politycznych:

„Zdaniem Pana Prezydenta rząd pozyska sobie wieś, jeżeli polepszy jej położenie gospodarcze przez reformę rolną, scalenie gruntów, meliorację, podniesienie ilości i jakości produkcji rolniczej, zorganizowanie zbytu produktów rolniczych, wyzyskanie, możliwości form spółdzielczych i indywidualny handel. Słowem rozwinął Pan Prezydent ten sam program z którym wciąż występuje w sejmie p. minister Poniatowski i p. premier Składkowski, a który na zjazdach Ozonu rozwijał p. generał Galica. Ściśle biorąc, mowa Pana Prezydenta nie idzie tak daleko, jak czasem się posuwał p. Galica, który obiecywał chłopom samorząd oraz nową ordynację, dopuszczającą do Sejmu przedstawicieli chłopów.

Pan Prezydent krytykuje politykę na wsi i przywódców wsi jako dążących do zdobycia władzy politycznej: „Ileż na ten cel — czytamy w mowie — zużywa się energii bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski'.

Tak więc okazuje się, że niesłuszne były poglądy tych, którzy z wystąpieniem Pana Prezydenta wiązali nadzieję jakichś zasadniczych zmian w rządzie i polityce. Pan Prezydent pod tym względem nie zostawia nikomu żadnych nadziei ani żadnych złudzeń — także i co do tego, aby sejm obecny uległ zmianie. „Prezydent Rzplitej, naczelny wódz i rząd oparty na ich zaufaniu, oraz Izby ustawodawcze — oświadczył Pan Prezydent — stanowią ośrodek zapewniający państwu ład i możność spokojnego rozwoju".

Dla rządu wystarczy zatem zaufanie Pana Prezydenta i naczelnego wodza. Nie zachodzi więc potrzeba opierania go na zaufaniu innych czynników".

JEDNOŚCIĄ SILNI

Marszałek Śmigły Rydz przyjmując parlamentarne koło OZN. stwierdził, że w ostatnich dniach z powodu sprawy litewskiej można było obserwować objaw znamienny: wszystkie hasła głoszone uporczywie ustąpiły miejsca powszechnemu pragnieniu zamanifestowania jedności wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji. To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi silne poczucie, że gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to go wykona tylko naród jednością silny.

KRZYŻ i MIECZ

W organie wojskowości w „Polsce Zbrojnej" znowu czytamy piękny artykuł o potrzebie ducha rycerskiego: Naród polski przeżywa odrodzenie religjne, trzeba więc ten żywioł wykorzystać dla dobra Ojczyzny. Połączenie bowiem religii z patriotyzmem daje najpotężniejszą siłę, jaką zna ludzkość... Rozpalmy w sobie pragnienie mocy duchowej, pragnienie dążenia do doskonałości jako ludzie i rozpocznijmy życie prawdziwie rycerskie — surowe i moralne. Nawróćmy do naszych własnych polskich tradycyj, do tradycji „Krzyża i Miecza" — kiedy po zwycięstwie rycerstwo polskie szło z imieniem Bogarodzicy na ustach, kiedy tam szukało swej siły duchowej i mocy. Stwórzmy pokolenie nowych Żółkiewskich, Czarnieckich, Traugutttów; naśladujmy ich czyny w boju i w życiu codziennym... Musimy być murem twardym i zwartym, o który rozprysnąć się musi każdy zakus zewnętrzny czy wewnętrzny. Musimy stworzyć mocnego i żelaznego człowieka. Musimy go odrodzić zupełnie, do gruntu... W latach niewoli jedynym puklerzem polskości była wiara. Wiara szerokich mas uodporniła je na wszelką akcję rusyfikacyjną. Krzyż i Miecz — to symbol wielkości w dziejach Polski. I niechaj to sobie dobrze zapamiętają tam, skąd idą bestialskie instrukcje do strzałów w Luboniu i do rozbicia Polski od wewnątrz — że żołnierz polski UWAŻA RELIGIĘ i OJCZYZNĘ ZA SWOJĄ ŚWIĘTOŚĆ i wydrzeć jej sobie nigdy nie pozwoli. I w obronie tej świętości zmiażdży każdą wrażą siłę tak, jak ją zmiażdżył na proch w 1920 r. Nie bestialski „sierp i młot", lecz mocny żelazny „Krzyż i miecz" — to znak idącej potężnej Polski.

———oOo———

MIN. BECK w sprawie litewskiej zabrał głos w Senacie i zapewnił, że Polska z zadowoleniem przyjmie zgodę rządu kowieńskiego na ułożenie z nami sąsiednich stosunków w sposób przyjęty w życiu międzynarodowym na zasadzie wzajemnej życzliwości. Do tego właśnie droga jest otwarta. Minister ma nadzieję, że pod tym względem stoimy u progu nowej epoki. Mowa pułk. Becka zrobiła na Litwie korzystne wrażenie.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH przez uchwałę Senatu zostały w Polsce zniesione.

O USTROJU ADWOKATURY nową ustawę przyjął już Sejm i Senat. W czasie dyskusji przytaczano przerażające cyfry o zażydzeniu zawodu adwokackiego w Polsce. Np. w Krakowie między adwokatami jest 54 proc. żydów, w Warszawie 53 proc., a we Lwowie 73%. Wśród aplikantów jest jeszcze gorzej.

W USTAWIE o pozbawieniu z pewnych powodów obywatelstwa polskiego, dotyczącej zwłaszcza emigrantów, Sejm poczynił pewne zmiany, a zwłaszcza przyjął poprawkę, by nadawanie obywatelstwa polskiego należało tylko do ministra spraw wewnętrznych a nie do niższych instancyj władzy, oraz aby rząd ograniczył nadawanie obywatelstwa tylko do osób, których pochodzenie polskie nie ulega wątpliwości.

ZNIESIENIE uboju rytualnego w Polsce Sejm uchwalił, odrzucając wszelkie poprawki połowiczne, a nawet zastrzeżenia rządu co do bezwzględności zakazu.

PRACE NAD BUDŻETEM zostały zakończone w Sejmie i w Senacie.

SEJM i SENAT odbywają w tym tygodniu już ostatnie posiedzenia w bieżącej sesji parlamentarnej.

OD ADMINISTRACJI

Wielkanocny numer „Dzwonu Niedzielnego"

o bogatej treści, licznych ilustracjach i podwójnej conajmniej objętości będzie miłym gościem w każdej rodzinie katolickiej. Ze względu na konieczność ustalenia wysokości nakładu prosimy o wczesne zamawianie zwiększonej ilości tego numeru. Wysoki nakład wielkanocny gwarantuje P. T. Firmom chrześcijańskim skuteczność ich ogłoszeń, które przyjmujemy tylko do 9 kwietnia.

Dział prawniczy

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH O ODSZKODOWANIE

1. **Nienależyte utrzymanie chodnika ulicznego.** Pewna osoba, idąc chodnikiem ulicą publiczną, potknęła się o wystający kamień i złamała nogę i rękę. Z tego powodu zaskarżyła gminę o odszkodowanie, powołując się na to, że gmina zaniedbała utrzymywać ten chodnik w stanie zdatnym do użytku. Sąd Najwyższy orzekł, że obowiązek gminy do utrzymywania gminnych dróg, mostów, ulic i placów oraz staranie się o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji na drogach publicznych wypływa z **prawa publicznego**, a mianowicie opiera się na przepisach ustawy gminnej z r. 1889 i podpada pod pojęcie policji miejscowej. Dlatego na zasadzie § 33 wyżej wymienionej ustawy należy do **politycznej władzy powiatowej (Starostwo)** orzeczenie, czy pozwana gmina zaniedbała w tym względzie swych obowiązków i czy w zasadzie odpowiada za szkodę, a **sądy** mają orzekać **tylko o wysokości szkody**, o ileby strony w tej mierze się nie pogodziły. Ponieważ urząd wojewódzki orzekł, że dana gmina nie ponosi winy w uszkodzeniu danej osoby, przeto **sądy są niewłaściwe** do orzekania w takiej sprawie i winne pozew odrzucić. (Orzeczenie Sądu Najw. z 21. X. 1937 C. II. 1030/37).

2. **Wypadek kolejowy.** W procesie o odszkodowanie z wypadku kolejowego zostało ustalone, że pasażer stał na korytarzu przy drzwiach wagonu i **konduktor zatrzasnął drzwi wagonu**, które pasażerowi zgniotły palec ręki. Sąd Najwyższy uznał, że wynikło to **z własnej winy owego pasażera**, który niewątpliwie musiał oprzeć rękę o drzwi wagonu lub o ramę otworu drzwiowego, jakkolwiek jeżdżąc często koleją do miejsca pracy wiedział, że przed wprawieniem pociągu w ruch, służba kolejowa musi drzwi wagonów zamknąć. Dlatego kolej **nie odpowiada** w tym wypadku za uszkodzenie. (Orzeczenie Sądu Najwyższego z 30. VIII. 1937 C. II. 484/37).

3. **Wypadek spowodowany spłoszeniem się koni.** Osoba, posługująca się **zaprzęgiem konnym, nie odpowiada** za szkodę, którą wyrządziły konie przez potrącenie przechodnia, jeżeli wykaże, że przyczyną wypadku **nie była szybka jazda**, lecz niespodziane **spłoszenie się koni**, spowodowane przebiegnięciem człowieka przez jezdnię. Jeżeli osoba ta użyła zaprzęgu stanowiącego własność **Skarbu Państwa**, do jazdy w celu ściśle osobistym, obowiązana jest ze względów **słuszności** wobec poszkodowanego **do częściowego wyrównania szkody**. (Orzeczenie Sądu Najw. z 24. III. 1937 C. II. 2899/36).

4. **Uszkodzenie w meczu.** Stowarzyszenie sportowe, którego członek w czasie gry w piłkę nożną wyrządził szkodę członkowi innego stowarzyszenia sportowego, biorącego udział w meczu (w szczególności skoczył nogami na wyciągniętą nogę drugiego, łamiąc mu kość podudzia), **może być uznane za winne złego doboru członka** stowarzyszenia i w konsekwencji **odpowiadać**, jako dające zlecenie swemu członkowi do uczestniczenia w grze, za jego czyn, niezależnie od okoliczności, które stowarzyszenie było organizatorem meczu i w czyjej siedzibie mecz się odbywał. (Orzeczenie Sądu Najw. z 18. XI. 1936 r. C. I. 413/36).

5. **Wypadek samochodowy.** Zdarzył się następujący wypadek, a mianowicie nieletni chłopak (nie ukończył jeszcze 14 lat) szedł drogą prowadzony za rękę przez matkę. W chwili, gdy nadjeżdżał **motocykl**, na około 3 kroki przed nim wyrwał się z rąk matki, aby przebiec jezdnię, poczem na wołanie matki cofnął się przed motocyklem, lecz było już zapóźno i został przez motocykl potrącony, a w następstwie tego doznał uszkodzenia. Jadący na motocyklu został pozwany do sądu. Sądy **niższe ustaliły współodpowiedzialność obu** z powodu wypadku i przyznały **tylko połowę odszkodowania**. Sąd Najwyższy **uznał, że nieletni, który nie ukończył lat 14**, nie może być uznanym współwinnym w spowodowaniu wypadku, którego doznał, dlatego nie uzasadnione jest przyznanie tylko połowy odszkodowania (nawiązki za ból).

6. **Działalność urzędowa komornika.** Komornik wedle art. 521 kod. post. cyw. obowiązany jest do wynagrodzenia szkód, spowodowanych swem **niedbalstwem lub złą wolą**, jeżeli poszkodowany nie mógł zapobiec szkodzie w toku postępowania za pomocą środków przewidzianych w tym kodeksie. Za szkodę jest odpowiedzialny **Skarb Państwa solidarnie z komornikiem**. Odnośne roszczenie **przedawnia** się z upływem dwóch lat od daty, kiedy poszkodowany dowiedział się o czynności lub zaniechaniu komornika, które spowodowały szkodę. Jeżeli strona rzekomo pokrzywdzona nieprawnym działaniem komornika **zaniechała wniesienia skargi** na czynności komornika do sądu grodzkiego, jakoteż zaniechała zwrócenia sądowi uwagi na rzekomo nieprawne postępowanie komornika, celem wywołania odpowiedniego zarządzenia sądu, **to zwolniony jest komornik i Skarb Państwa** od obowiązku wynagrodzenia szkody, jeżeli przez wspomniane wniesienie skargi lub zwrócenie sądowi uwagi strona mogła zapobiec szkodzie. (Orzeczenie Sądu Najw. z 22. I. 1937 C. II. 2214/36).

7. **Nietrafne posądzenie o kradzież.** Za nietrafne posądzenie o kradzież **nie należy się** poszkodowanemu zadośćuczynienie za krzywdy **moralne**, jeżeli posądzenie było według okoliczności sprawy usprawiedliwione. (Orzecz. Sądu Najwyższego z 12. XII. 1936. C. II. 1854/36).

MEDAL ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

Ustawą z dnia **8 stycznia 1938 poz. 11 Dz. U.** — ustanowiono t. zw. **medal za długoletnią służbę**. Prawo do uzyskania tego medalu przysługuje osobom, które przesłużyły **w służbie państwowej, bądź w służbie instytucji publiczno-prawnej, a więc w samorządzie** (w gminie, gromadzie i t. p.) najmniej 10 lat od dnia 11 listopada 1918 r. Nie mają prawa do medalu osoby, skazane **prawomocnym wyrokiem** sądowym lub dyscyplinarnym, jeżeli w wyniku skazania nastąpiło rozwiązanie stosunku służbowego, jak też osoby, z którymi z ich winy rozwiązano umowę o pracę. Przerwa w służbie ani też zmiana stosunku służbowego, ani wreszcie opuszczenie służby (np. wskutek przejścia w stan spoczynku) **nie stanowi przeszkody** do otrzymania medalu.

Są trzy rodzaje medalu, zależnie od ilości lat służby: a) **medal bronzowy** który otrzymuje się po 10 latach służby; b) **medal srebrny**, który otrzymuje się po 20 latach służby; c) **medal złoty**, który otrzymuje się po 30 latach służby. — Medal nadają właściwi ministrowie, zaś w działach służby nie podlegających ministrowi, nadaje medal właściwa władza naczelna. Osoba odznaczona ponosi koszty wykonania medalu. Jak z powyższego wynika, medal otrzyma nie tylko każdy urzędnik państwowy, względnie samorządowy ale także każdy **niższy funkcjonariusz**, a więc woźny drożnik, nadzorca, listonosz itp. o ile przesłużył 10 lat i nie zachodzą co do niego warunki wykluczające go od tego prawa.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI:

P. Piotr Stach, Ujanowice nr 24. Ubój zwierzęcia poza rzeźnią i bez uiszczenia opłat jest dozwolony wyłącznie tylko na własną potrzebę. Jeżeli natomiast choć niewielką część mięsa sprzedaje się innym, wówczas ubój taki ma charakter zarobkowy i winien odbywać się w rzeźni za złożeniem ustalonej przez gminę opłaty. Sprzedaż mięsa bez zbadania przez ustanowiony urzędowy organ badania i bez złożenia opłaty — jest karygodną. Takie są przepisy wydane tak w interesie zawodowych rzeźników opłacających podatek, jak też i w interesie gmin utrzymujących rzeźnie znacznym kosztem, jak też w interesie zdrowia konsumentów, by ich uchronić od nabywania i kupowania mięsa, które nie badane może być szkodliwe dla zdrowia, czego gołym okiem człowiek niefachowy nie jest w stanie stwierdzić.

IGNO WOLAŃSKI.

Powrót emigranta

Nowela.

Wojtek Parota wysiadł z pociągu.

Słońce przewaliło się już dobrze na drugą stronę olbrzymiej kopuły niebios i rzucało z ukosa słabsze w ciepłocie, a długie promienie złota. Jaskrawy miał słonecznego paliwa rozpryskiwał się kłębami w tęczowej złudzie kolorów, niósł się w szerokiej przestrzeni wirującego powietrza, rzedł i opadał coraz niżej, ku ziemi, do wspaniałej zieleni drzew i pól, nagle rozwiniętych przy ożywczym podmuchu wiosennego powrotu ciepła.

Radość z odnowionego życia wyzierała z najmniejszej rośliny, rozlewała się w bujnym rozkwicie wszystkich pędów, uwydatniając się w tętnie, bijącym z każdego istnienia.

Parota oglądnął się jeszcze raz za odchodzącym, ale już dalekim pociągiem i zrobiło mu się czegoś przykro i smutno, że nie pojechał dalej.

Jeszcze, gdy siedział w wagonie, trzymał w sobie wątek uporczywej myśli, która mu ciągle świdrowała w mózgu przypomnieniem przeszłych dni.

A tu naraz wpadł w ciszę, w jakieś pustkowie zasłane tylko siatką mizernych zagonów.

Czyżby to była bajka: te miasta pnące się w górę wielkimi kamienicami, te strzeliste wieże dotykające chmur, te fabryki, kominy, ten turkot maszyn, te tłumy ludzi czarnych, bronzowych, żółtych... O nie! Miał jeszcze dobrze to zachowane w jakimś zakątku swego chłopskiego mózgu i trzymał całą siłą pamięci, byle nie wypuścić nigdy tego, co przeżył i widział tam, wśród obcych ludzi.

Nagle do wnętrzności Paroty wtargnął jakiś kurcz i zaczął tarmosić niemi, skręcać tak, że chłop musiał pochylić się wprzód i zacisnąć zęby.

O, przecież już trzeci dzień nie miał w ustach ani krzty pożywienia, a dokuczliwe pragnienie gasił zimną wodą.

Parota ruszył z miejsca, jak oparzony, bo zdawało mu się, że ktoś szydzi z niego i cicho chichoce z tych rozmyślań o szerokim świecie, właśnie teraz, gdy morzy go głód. Po chwili szedł już wolno drogą, wiodącą do rodzinnej wioski i zostawiał za sobą ślady stóp, na grubej warstwie białego pyłu.

Teraz nie myślał o niczem. Pod czaszką rozpętał mu się jakiś szum, a głowa zrobiła się potwornie ciężka i nie mógł jej utrzymać prosto. Obręcze dotkliwego bólu zaciskały się coraz mocniej wokoło jego mózgu. Chłop z trudem szedł po twardej drodze, bo każde mocniejsze uderzenie stopy o kamień sprawiało mu drażniący wstrząs w zbolałej głowie. Więc zaciskać zęby i starał się lekko stawiać nogi, ale po chwili uczuł, że znowu słabnie i wlecze się jak zbity po gościńcu.

Wreszcie u rozstajnych dróg zatrzymał się. Na skraju szosy widniał drogowskaz.

Parota wpatrzył się w czarne litery, wyraźnie rysujące się na prostokątnej deszczułce drogowskazu i stał długą chwilę, jak wkopany w ziemię.

Działo się w nim coś dziwnego. Nawet nie zdołał jeszcze zebrać swych myśli, gdy nagle dopadł do słupa, objął go ramionami, szeptając:

— Kruszewo! Moja wieś!

Powtarzał tę nazwę niezliczoną ilość razy, z początku głośno, a potem coraz ciszej, aż wreszcie zamilkł, tylko piersi dyszały mu z wielkiego uradowania i zaspokojonej tęsknoty.

Potem usiadł nad rowem, oparł się plecami o słup, zdjął z głowy czapkę i zapatrzył się w daleki czysty horyzont.

Krwawa, olbrzymia tarcza słońca spadała coraz niżej, za lasy. Jeszcze gdzie niegdzie wypadały ostatnie promienie i różowiły wierzchołki drzew, samotnie stojących na polu, aż staczająca się po nieboskłonie złocisto - czerwona kula ukryła się za grubą zasłoną lasu tak, że nawet najwyższe drzewa nie zatrzymały już na swoich gałęziach płomienistego światła.

Nastąpił zachód.

Cisza.

Kiedy tak Parota siedział zapatrzony w daleki ciemny las i razem z całą przyrodą pogrążał się w błogi stan spokoju, targnął nim nagle ból, przywołując jakieś myśli z przeszłości:

— Widzi, niby przez mgłę, samego siebie, wyruszającego w daleki świat — do Ameryki. Żegna się z rodziną, ogłuszony tak ważnym postanowieniem wyjazdu. Ojciec chodzi milczący po izbie i co pewien czas daje mu ostatnie wskazówki i napomnienia. Matka zawiązuje wypchany pożywieniem tobołek i popłakuje z cicha. Młodszy brat patrzy na niego szeroko otwartymi oczami, jakby z podziwem i szacunkiem. Wreszcie żegna się ze wszystkimi. Lekko zarzuca na plecy swój tłumok, gwizda przez zęby i kieruje się do tego samego przystanku kolejowego, na którym wysiadł dzisiaj, po dwudziestu latach pobytu w zamorskim kraju.

Parota pokiwał głową i westchnął głęboko.

— Dwadzieścia lat — pomyślał.

Gorycz rozlała mu się po gardle, język drętwiał, coś go paliło we wnętrznościach.

— Czy pamiętał o nich — gryzły go myśli — czy choć raz napisał do domu, czy posłał rodzicom choćby kilka dolarów? Nie. Z zapadłej dziury wioskowej, z nędzy, wpadł niespodziewanie w rwące życie wesołego miasta i wśród uciech zapomniał o tym, że tam, gdzieś daleko, posiada jakąś rodzinę.

Gdy w Europie rozpaliła się krwawa łuna wojny, Wojtek spędzał życie beztrosko i zarabiał coraz więcej pieniędzy i coraz szerszym gestem puszczał je bez ustanku na wszystkie strony. Nie chciał myśleć o tym, że w kraju orkan wojny niszczy wsie i miasta.

Dobrze mu było.

Ale po wojnie europejskiej zaczęły się zmieniać stosunki i tam. Dobrobyt amerykański powoli wyniósł się i robiło się coraz ciaśniej. Fabryki nie tylko, że nie przyjmowały nowych robotników, ale systematycznie zwalniały nawet tych, którzy dotychczas mieli pracę.

I Wojtek także doczekał się tego, że któregoś miesiąca wykreślono go z listy pracujących. Kompania i hulanki urwały się, dolary nie chciały wpadać do kieszeni.

(Dokończenie nastąpi)

Propaganda dobrej prasy

Jak zapowiadaliśmy, z okazji miesiąca propagandy katolickiej prasy i książki, odbyło się w południe niedzielne w Domu Katolickim zgromadzenie katolików Krakowa. Sala Złota zapełniła się, ale spodziewać się należało, że ta ogromna sala nie wystarczy na pomieszczenie tłumu ludzi czujących po katolicku, tymczasem tego przepełnienia nie było, co źle świadczy o Krakowie, któremu widocznie dają zadowolenie żydowskie brukowce pełne sensacji kryminalnej i pikanterii pornograficznej. Na ten temat gorąco przemawiał na zgromadzeniu p. insp. Lubowiecki, którego poprzedził referat p. mgr. Krzyżanowskiego o komunizmie wciskającym się w społeczeństwo właśnie przez prasę i książkę wydawane przez żydów i ich pachołków. Przestrogą pod tym względem było już orędzie Księcia Metropolity w „Dzwonie" ogłoszone, a na tym zgromadzeniu odczytane przez przewodniczącego p. dyr. Gawrońskiego, prezesa dekanalnej Akcji Katolickiej, której staraniem odbywa się propaganda dobrej prasy i książki. Zagajając zebranie przewodniczący uczcił pamięć poety Rostworowskiego, patronującego tej idei, oraz ks. Streicha, ofiary zwalczającego ją bezbożnego komunizmu. Oto rezolucje uchwalone przez zgromadzenie katolików Krakowa:

1. Idąc za wskazaniami i wezwaniem Księcia Metropolity, wyrażonych w Jego orędziu o prasie — Akcja Katolicka w Krakowie wzywa tak członków swych organizacyj, jak i ogół katolików do zwrócenia pilnej uwagi na prasę i książkę, bo przez nie wsączają się do nas wpływy komunizmu.

2. W szczególności wzywa się katolików do prenumerowania, kupowania i czytania tylko katolickich dzienników, a unikania stanowczo dzienników i pism sensacyjno-brukowych czy redagowanych w duchu wrogim religii katolickiej i kulturze narodowej.

3. Akcja katolicka wzywa też rodziców do troskliwego baczenia, by w domu nie znachodziły się pisma czy książki uwłaczające moralności chrześcijańskiej.

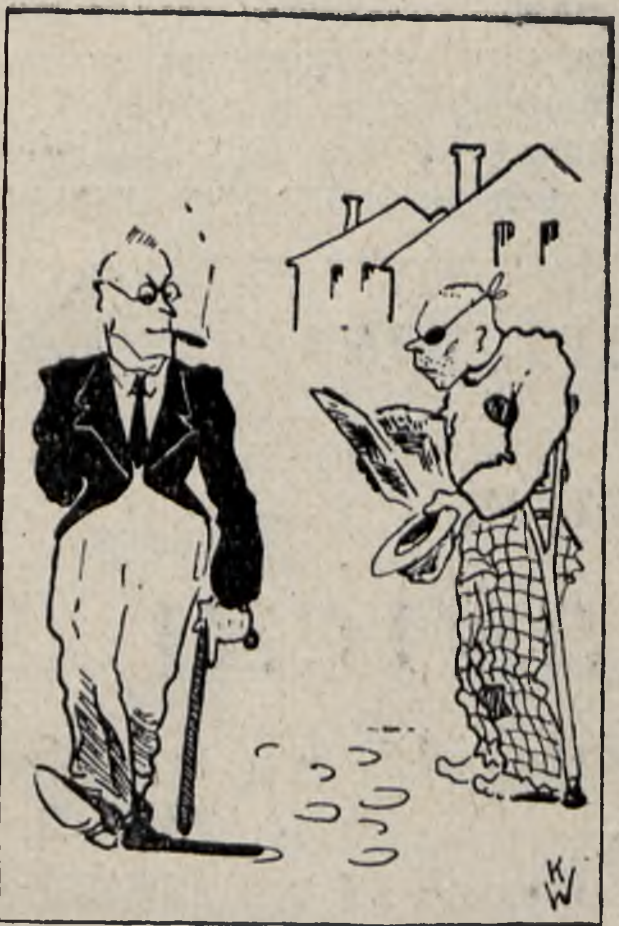
4. Akcja katolicka apeluje do władz administracyjnych, by zgodnie z duchem okólnika p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego zawieszone zostały wydawnictwa pism pornograficznych, jak: Warszawianka, Eroticon, Wolne żarty, Adam i Ewa itp., oraz by cenzurowane były ostrzej wywieszki reklamowe pism sensacyjnych.

5. Akcja katolicka w Krakowie apeluje wreszcie do wszystkich, by sprawę prasy i książki katolickiej uważali za jedną z najbardziej istotnych, współczesnych zagadnień, mających dla przyszłości narodu polskiego decydujące wprost znaczenie.



Charakterystyczne zdjęcie z triumfalnego wjazdu Hitlera do Austrii. Jest to moment, kiedy wódz wielkich Niemiec po przekroczeniu granicy austriackiej skierował swe pierwsze kroki przed domek, gdzie się urodził oraz na grób swoich rodziców. Widzimy tu właśnie w austriackim miasteczku Leoding, nieopodal granicy Bawarii, cmentarzyk przy parafialnym kościółku katolickim, a przed starannie utrzymanym grobem stoi w zamyśleniu syn, który dziś jest dyktatorem państwa szerzącego pogaństwo i walkę z chrześcijaństwem.

Wesoły kącik



— MIŁOSIERNY PANIE, ŚLEPY JESTEM...
— JAKTO ŚLEPY? PRZECIEŻ CZYTACIE GAZETĘ.
— GDZIE JA TAM CZYTAM! OBRAZKI SOBIE OGLĄDAM...

NA RATY

— Ile kosztuje ten samochód?
— Sześć tysięcy złotych.
— A jeżeli na raty?
— Dwanaście tysięcy, ale połowa płatna z góry.

W KOSZARACH

— Kochasz ty Icku Polskę?
— To się wi.
— A pójdziesz na wojnę?
— Nu! Jak ja pójdę na wojnę, to kto będzie za mnie potrzebował Polskę kochać?

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Prezydium Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie zgodnie z § 11 Regulaminu dla Zarządów Okręgowych — zwołuje na dzień 10 kwietnia 1938 r. POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO z następującym porządkiem dziennym:

Godz. 9: Msza św. w kościele Najśw. Marii Panny; — godz. 10: Obrady w lokalu Ch. Z. Z. ul. Stolarska 7, II p. — 1) Sprawozdanie z działalności Prezydium i Sekretariatu za styczeń, luty i marzec. 2) Krótkie sprawozdania delegatów z sytuacji Oddziałów. 3) Dyskusja nad sprawozdaniami. 4) Referat: „Związki zawodowe w walce z nadużyciami w życiu gospodarczym — Ks. kapelan Ryba. 5) Referat: „Ch. Z. Z. a partie polityczne" — kol. prezes K. Turowski. 6) Sprawy bieżące. 7) Wolne wnioski. 8) Zakończenie.

Uprasza się wszystkich członków Zarządu Okręgowego oraz delegowanych przez nowe Oddziały o bezwzględne przybycie.

PRZEJŚCIE SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DO CH. Z. Z.

W ub. niedzielę odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce (socjalistyczny), Oddział w **Jordanowie.** Na zebranie przybyli, poza małymi wyjątkami, wszyscy robotnicy zorganizowani w związku socjalistycznym oraz duża ilość i tych, którzy dotychczas do tego związku nie należeli. Sala K. S. M. M. w Toporzysku pod Jordanowem była wypełniona po brzegi. Obecnych było około 160 osób. Na zebranie to przyjechali z Krakowa, kapelan Ch. Z. Z. **ks. kan. Ryba, kol. sekr. Karkowski oraz kol. S. Wójcik.** Referat o obecnej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej wygłosił kol. Wójcik, drugi referat o celach i zadaniach Ch. Z. Z. — kol. Karkowski, trzeci referat — na temat „Kierunki ideologiczne w Polsce na tle ideologii Ch. Z. Z." — wygłosił ks. kapelan Ryba.

Po referatach, przewodniczący związku klasowego **kol. Mroszczak Stanisław** odczytał następującą rezolucję, którą zebrani jednogłośnie uchwalili:

„Zebrani członkowie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce — Oddział w Jordanowie, pow. myślenickiego, na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 27 marca 1938 r. w sali K. S. M. w Toporzysku ad Jordanów — przekonawszy się o szkodliwości kierunku związku klasowego dla interesów gospodarczych, społecznych, narodowych i religijnych robotnika polskiego — uchwalają jednogłośnie likwidację Związku klasowego Robot. Przem. Budowl., Drzewn., Ceramicznego i pokrewnych zaw., Oddział w Jordanowie a równocześnie postanawiają założyć Związek Zawodowy Robot. Przem. Drzewno-Budowlanego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w R. P., Oddział w Jordanowie i gremialnie do niego przystąpić wraz z całym majątkiem".

Po uchwaleniu powyższej rezolucji wybrano nowy zarząd, do którego weszli prawie, że wszyscy członkowie zarządu b. związku. Prezesem został wybrany kol. **Stanisław Mroszczak,** wiceprezesem **Budka Stanisław,** sekretarzem **Kowalczyk Józef,** zast. sekr. **Górszczyk Jan,** skabrnikiem **Bednarz Franciszek,** do zarządu weszli: Kulka Franciszek, Kowalczyk Stefan, Antolak Jan, Górszczyk Stanisław, do Komisji rewizyjnej: przez aklamację wybrano: ks. Kurowskiego, miejscowego katechetę, na członków: Zaworę Fryderyka, Dybczyka Stefana.

Należy podkreślić, że związek klasowy w Jordanowie, skupiający robotników z miejscowych tartaków i okolicznych, jak: Bystra, Wysoka i innych, istniał już od szeregu lat, jednak członkowie jego pod przymusem należeli, ale dziś przyszła chwila, kiedy powiedzieli sobie, że dość mają fałszu i zakłamania socjalistycznego, i postanowili zrzucić z siebie ciążące na nich jarzmo socjalistyczne i wstąpić do Ch. Z. Z. Jeśli chodzi o sytuację w przemyśle drzewnym w Jordanowie i okolicy, nie przedstawia się pomyślnie. Właścicielami tartaków i składów drzewnych są żydzi, który w niemiłosierny sposób wyzyskują robotnika, płacąc mało za pracę a starając się jak najwięcej wyciągnąć z tego robotnika sił żywotnych.

WIELKI WIEC CH. Z. Z. W CHRZANOWIE.

W niedzielę w dniu 27 marca odbył się wielki wiec w sali Sokoła, zorganizowany przez Ch. Z. Z., w którym wzięło udział **około 700 osób.** Referat na temat aktualnych zagadnień robotniczych i działalności związków zawodowych wygłosił **kol. red. K. Turowski.** Referent wysunął szereg konkretnych postulatów, które stoją przed warstwą robotniczą, stanął na stanowisku, iż w Polsce nie ma miejsca na różne drobne związki i związeczki, oraz wskazał na **konieczność tworzenia wielkiego obozu robotniczego katolickiego, który wobec rozgrywających się wydarzeń wewnętrznych i międzynarodowych mógłby odegrać konstruktywną rolę.** Po referencie przemawiało kilku mówców, m. in. wiceprez. Okręgu kol. **Dudek,** sekr. **Wyzina, Nowicki** i in. Na zakończenie zgromadzenia, któremu przewodniczył **kol. Kurdziel,** prezes Metalowców Ch. Z. Z. z Chrzanowa, jednomyślnie przez podniesienie rąk uchwalono szereg rezolucji, **domagając się zwiększenia inspektorów pracy, zaostrzenia kar na pracodawców, łamiących ustawodawstwo pracy, przywrócenia urlopów, wynagrodzeń za godziny ponadliczbowe i czasu pracy w brzmieniu starej ustawy, potępiono dywersję żydowską w czasie znanego konfliktu polsko-litewskiego, polegającą na wycofywaniu wkładów z banków oraz potępiono wystąpienie sen. Kwaśniewskiego przeciwko duchowieństwu wreszcie wezwano wszystkich do organizowania się pod sztandarami Ch. Z. Z.**

Trzeba stwierdzić, że wiec, ze względu na wysoki poziom referatu i dyskusji wywołał olbrzymie dodatnie wrażenie na zebranych, czego dano wyraz tak w jednomyślności uchwał, jak i w entuzjastycznym przyjmowaniu wysuwanych haseł. Świadczy to o tym, że **pozytywne wysiłki pozbawione demagogii i nienawiści, podyktowane szczerą chęcią stworzenia dla warstwy pracującej sprawiedliwych warunków, znajdują w duszach robotniczych żywy oddźwięk.**

Rabin i beczka „wina“

(WUK.) Zacznę od znanej powszechnie, a charakterystycznej gadki. Oto do pewnej miejscowości żydowskiej (coś jak Chrzanów, Kaźmierz itp.) miał przyjechać rabin. Uczynił się wielki ruch. Wielkie święto. Żydkowie, aby go uczcić, uradzili ofiarować mu dużą beczkę wina... Każdy z mieszkańców żydowskiego miasteczka miał z sobą przynieść flaszkę wina i wlać w beczkę na rynku stojącą. Tak też wszyscy robili, aż się wielka beczółka napełniła po brzegi. Ale jakież było rozczarowanie rabina, skoro po powrocie do domu przekonał se, iż w beczce zamiast wina jest tylko zwyczajna woda. Każdy bowiem żydek tak kombinował: „ja wleję flaszkę wody, to przecież nikt nie pozna wobec tak wielkiej zawartości beczki!“ Było to może w porządku, lecz właśnie wszyscy żydkowie tak samo rozumowali i to samo uczynili... Zmartwił się mądry rebe, lecz co robić...

Tak powiada gadka. Uważam jednak, że mądry rebe nie zmartwił się, gdyż i on z pewnością to samo by uczynił. Wszak prawie wszyscy żydzi mają we krwi podstęp, oszustwo i niesolidność... Wszystko to okryte najsłodszą uprzejmością, pod którą czai się nakazem Talmudu wyzysk goima... Przyglądnijmy się, jak się odbywa sprzedaż w sklepie żydowskim.

Wchodzi np. katolik do składu z ubraniami, w którym na wstępie brodaty semita obrzuca go wielce znawczym spojrzeniem... Już na pierwszy rzut oka kombinuje: „nie głupi, będzie się targował“. I w ukłonach przesadnych, a słowach miodnych, pełnych słodziutkich komplementów, grając na najczulszej strunie próżności człowieka, pokazuje pierwsze z brzegu najtańsze ubranie, już przygotowane dla takich właśnie „mądrych klientów“.

— To coś tipes top, w sam raz dla szanowny pana dobrodzieja!! Angielski fason, z czystej angielskiej wełny...

Kupujący wdziewa marynarkę, stojąc frontem do lustra, a w tym właśnie czasie żyd ręką zbiera mu fałdującą się z tyłu bluzkę, wskutek czego front bluzki układa się w elegancki „fason angielski“ ku wielkiemu zadowoleniu klienta... — W sam raz jak na pana dobrodzieja robione. Dopiero w tej marynarce widać postawę... To jest budowa u pana!! Uj! — A w międzyczasie spoziera mądry żyd w lustro ukradkiem, obserwując wyraz twarzy kupującego... O ile ten jest zadowolony, cenę „specjalną“ w mig się robi... — Ile kosztuje? — 130 złotych! (Jednocześnie żydek myśli: chociaż by połowę utargował, to i tak 30 złotych jeszcze zarobię!) — Tyle pieniędzy za taką szmatę? powiada wreszcie kupujący. — Uj, szanowny pan dobrodziej sam sobie ubliża. Przecież tak mądry człowiek zna się na dobrym towarze. Ja wim, pan szanowny tylko udaje. Pan bidnego żydka bierze na próbę. Uj, pan jest mądry!! Ja na pierwsze wejrzenie wiedziałem, co ja mam z mądry człowiek do czynienia. — No, takie złe może nie jest, ale tyle pieniędzy, bój się pan Boga...

Żyd bierze marynarkę. (Myśli, ryba chwyta!!! Skręca teraz silnie jej rękaw, przerzuca nagle i pokazuje zdumionemu klientowi właśnie drugi nie skręcony rękaw, gładki jak z „wełny angielskiej“. Rezultat taki: kupujący po godzinnym targu kupił ubranie za 80 złotych, z wielkim zadowoleniem, że udało mu się wytargować, myśląc jednocześnie: o o o! katolik toby najwyżej złotówkę spuścił, a też by lepszego nie dał. Ale nie zastanowił się biedak, że katolik od razu za to ubranie zażądałby i tak mniejszej ceny, aniżeli tę, którą dał żydowi po długim targu... Żyd był jeszcze bardziej zadowolony. Widział swoje zwycięstwo nad głupotą kupującego i pokaźny zarobek, myśląc jednocześnie: „Palestyna nigdy moją nie będzie ojczyzną, bowiem z czego byśmy żylii, gdyby brakło takich właśnie gojów?“

I żyd wie dobrze, znając psychikę naiwnego klienta (czego nie można mu zaprzeczyć), że przemawiając kupującemu do fałszywej ambicji, pozyskuje jego zaufanie, chociażby kosztem własnego poniżenia... Jest przecież wielu ludzi, którzy za przyjemność odebrania ukłonów i za nazywanie ich „mędrcami“ płacą solidnie. Za co? Nie za towar, lecz za chwilę pogłaskanej, przez żyda próżnej ambicji... Czas najwyższy skończyć z tem! Nie dać się łapać na słodkie, szmoncesowe słówka. Trzeba zrozumieć wreszcie, że w sklepie katolickim towar jest o ile nie lepszy, to równie solidny. Byłoby jednak pożądanym, by kupcy chrześcijańscy mieli towar w różnej jakości od bardzo taniego do droższego. Wtedy każdy będzie mógł coś wybrać dla siebie i nie będzie niepotrzebnych narzekań. Oczywiście wielu rzeczy nasi kupcy muszą się nauczyć jeszcze. Każdy, kto myśli o założeniu sklepu, musi uświadomić sobie, że kupcowi trzeba uczciwości, solidności, uprzejmości i cierpliwości. Niech wie, że chociaż odciski w butach pieką a klient marudzi jak najęty, z jednakową uprzejmością trzeba się zawsze odnosić, chociażby w tej chwili grosza tylko dał zarobić lub nie, albowiem na tym polega sztuka sprzedaży... Nikogo nie lekceważyć i zdobycie majątku rozłożyć sobie na czas dłuższy, a nie na parę lat. Wtedy będzie się w zgodzie z katolicką uczciwością i nie zrazi klientów do siebie. Doświadczenie uczy także, że uczciwym trudem zdobytego majątku szanuje się o wiele lepiej, niż prędko a nie zawsze może uczciwie osiągnięte bogactwa.

Na końcu jeszcze uwaga. W czasie ostatniego zatargu polsko-litewskiego żydowska finansjera poczęła masowo wycofywać z banków i kas pieniądze zarobione na nas. Powinno nas to nauczyć, ile Polska może liczyć na „patriotyzm“ żydowski w ciężkich — nie daj Boże — chwilach dla naszej Ojczyzny. Tym bardziej przeto popierajmy kupiectwo polskie, chrześcijańskie, bo tylko ono z Polską związane na dobre i na ciężkie czasy.

———0———

LIST Z NOWEJ WSI. Wiadomo nawet najzłośliwszemu człowiekowi pod słońcem, że opisując w jednym artykule jakąś miejscowość, nie można wyczerpać całokształtu zagadnienia i wszystkim dogodzić. Rolnik chciałby, aby jego kwestie poruszać, nauczyciel jego, kowal, szewc, ogrodnik — także mają swoje ważne sprawy. Stąd pochodzi wiele listów, które Czytelnicy adresują albo do Redakcji albo wprost na mój adres. Z tych listów możnaby ułożyć bardzo zajmującą lekturę. Co tam nie jest! Są paszkwile, hymny, ody, satyry i tragedie prawdziwe! Pod tym względem nie jestem wyjątkiem. Zdarza się to w świecie dziennikarskim. Wiele listów jest jednak nie podpisanych. Dlaczego?

Z Nowej Wsi, a raczej z dzielnicy XIV Czarnej Wsi napisał do mnie p. W. Rosół. Na maszynie. Pięknie. List duży i treściwy. Jest on niejako uzupełnieniem mojego artykułu. Ze wszystkim się zgadzam, tylko nie mogę się z tym pogodzić, że Szan. p. Rosół twierdzi, iż na Nowej Wsi są chodniki betonowe, ulice wyregulowane i t. p., kiedy ja będąc tam tonąłem w błocie jak na jakiejś Pipidówce, a nie w pięknej dzielnicy Krakowa. Historii Nowej Wsi nie poruszałem, ponieważ nie bawię się w historyka, lecz w reportera, który pisze raczej o przejawach życia obecnego.

Szkoda jednak, że swoich uwag p. W. Rosół nie ujął w jakiś mały artykulik do „Dzwonu Niedzielnego“, a byłoby to wielce pożyteczne. Wszak nieraz pisałem, aby mieszkańcy parafii poruszali sami wiele kwestyj i naświetlali je, a nie w skrytości wypowiadali swoje uwagi, gdyż z takiej mąki chleba nie będzie. **Wincenty Kuglin.**

Z Polski

PO KONFERENCJI kard. Hlonda jako delegata Stolicy Apostolskiej z min. Świętosławskim jako delegatem rządu Rzplitej, podpisano w Warszawie projekt układu między Polską a Watykanem w sprawie gruntów, które niegdyś należały do Cerkwi unickiej, a które po rozbiorach rząd rosyjski podarował prawosławnym.

ADOLF HR. BNIŃSKI, który był pierwszym prezesem Naczelnego Instytutu Akcji Katol. w Polsce, otrzymał od Ojca św. za zasługi dla katolicyzmu wielką wstęgę orderu św. Grzegorza, którą wręczył mu Prymas Hlond na uroczystym zebraniu duchowieństwa i obywatelstwa w Gnieźnie.

DOROCZNY ZJAZD Katol. Związku Młodzieży Żeńskiej odbędzie się 1. maja w Poznaniu, a tegoż dnia w Częstochowie doroczny zjazd Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

WILEŃSZCZYZNA za „cud nad Wisłą“ w r. 1920 funduje wotum dziękczynne w postaci kościoła i klasztoru Redemptorystów w Wilnie przy szosie niemeńskiej.

DO OSTREJ BRAMY organizuje się na Litwie Kowieńskiej ogromna pielgrzymka wiernych, którym rząd nie pozwalał jeździć do Wilna.

NA LITWIE jeszcze szowiniści demonstrują przeciwko Polsce, ale już nawet prasa urzędowa powstrzymuje ich od tego i jest nadzieja, że stosunki obu sąsiadów zaczną układać się pokojowo. Rząd poprzedni, który upierał się, by nadal wrogo odnosić się do Polski, ustąpił gabinetowi o charakterze łagodniejszym, na którego czele stoi ks. Mironas, zwolennik zbliżenia obu narodów. Był on niegdyś proboszczem w Choroszczy pod Białymstokiem. Do Kowna przybył wreszcie pierwszy poseł Rzplitej polskiej min. Charwat, dotychczasowy nasz przedstawiciel w Rydze i zajął lokal przygotowany na razie dla poselstwa w hotelu. Jednocześnie do Warszawy przyjechał pierwszy poseł Litwy, Kazimierz Szkirpa, pułkownik w stanie spoczynku. Tak więc flaga polska w Kownie, a litewska (czerwono-żółto-niebieska) zawisła w Warszawie. Tymczasem w Augustowie odbyła się konferencja delegacyj polskiej z litewską dla wprowadzenia komunikacji między obu państwami koleją, pocztą, telefonem i samolotami.



DOBRYCH i ZDOLNYCH CHŁOPCÓW w wieku od 12—15 lat, którzy ukończyli conajmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej, a pragną się poświęcić stanowi duchownemu, przyjmuje Małe Seminarium Księży Misjonarzy (Pryw. Gimnazjum Męskie Księży Misjonarzy) w Krakowie. — Kandydaci zostaną przyjęci do klasy I. gimnazjalnej nowego typu. Do innych klas przyjmuje się uczniów w miarę miejsc wolnych, o ile tylko nie przekroczyli odpowiedniego wieku gimnazjalnego, określonego dla gimnazjów ogólno-kształcących. Tak gimnazjum jak i liceum klasyczne przy tymże gimnazjum mają pełne prawa szkół państwowych. Do podania należy załączyć znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się we wtorki, czwartki i niedziele. Zwiedzanie zakładu dozwolone.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarium Księży Misjonarzy. Kraków, ul. Misjonarska 37.

SMUTNĄ PAMIĄTKĄ nienawiści Litwinów do Polski będzie posąg naturalnej wielkości polskiego żołnierza KOP-u ś. p. Serafina, którego śmierć z rąk strażników litewskich przelała miarkę cierpliwości Polski i spowodowała znane wypadki, a po nich nawiązanie nareszcie stosunków sąsiedzkich między obu państwami. Wspomniany pomnik na pograniczu fundują sami kopiści ze składek dobrowolnych.

ZWIĄZEK KATOLICKICH RADIOSŁUCHACZY robi starania w Warszawie, by polskie radio transmitowało najważniejsze momenty Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

PROF. FRANC. BUJAK otrzymał we Lwowie nagrodę naukową im. Szajnochy za wieloletnią działalność historyczną.

WITOS w drodze do Ameryki, dokąd jedzie na zaproszenie polskiej emigracji, przejeżdżał przez Szwajcarię i gościł przez parę dni w Morges u Paderewskiego.

ZNOWU DWA POCIĄGI towarowe zderzyły się w Niedobczycach i zostały zniszczone wagony i ładunek. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Z CZĘSTOCHOWY dochodzą wiadomości pocieszające, że już udało się na ogół odżydzić tam handel dewocjonaliami, a w dalszym ciągu dla zapoznania kupców z nowoczesną sztuką oraz ludową sztuką dewocyjną organizuje się pod Jasną Górą specjalne kursy. Ale poza Częstochową do odżydzenia handlu świętościami katolickimi jeszcze wszędzie niestety daleko.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI“, główny organ Z. N. P. po dawnemu wypisuje przeciwko duchowieństwu artykuły judzące, którymi daje dowód, że w dalszym ciągu panuje w Związku duch Jędrzejewiczów i Kolanki.

„DZIENNIK LUDOWY“ z okazji procesu Nowaka w Poznaniu starał się wmówić w społeczeństwo, że zabójca ks. Streicha w Luboniu nie był komunistą, tylko „narodowcem zaślepionym nienawiścią do Kościoła i człowiekiem niespełna rozumu“. Co sądzić o takim umyślnym bałamuceniu opinii publicznej, jeżeli wiadomo najdokładniej, że Nowak był komisarzem bolszewickim, naprzód przed wojną 1920 r., a ponownie przeszedł do sowietów na taki sam haniebny urząd i po szeregu lat pobytu w Rosji, przybywszy do Polski prowadził, jak stwierdzono, robotę wywrotowa wśród robotników, głośno wychwalał ustrój sowiecki i życzył im, by i u nas powstał taki raj wymarzony. Zresztą po swojej strasznej zbrodni krzyczał z ambony: niech żyje komuna! Od wyroku sądowego na Nowaka wniesiono jeszcze apelację.

FELIKS NOWOWIEJSKI, znakomity muzyk polski, w czasie pobytu w Warszawie wpadł pod taksówkę, która go przewróciła. Podniesiono go ze złamaną ręką, którą w szpitalu złożono mu w gipsie, a kuracja wymagać będzie dłuższego czasu.

W POZNANIU zmarł wybitny artysta malarz pracujący zwłaszcza w zakresie sztuki witrażowej, ś. p. Karol Zyndram-Maszkowski, który po rektorze Pautschu był przez szereg lat dyrektorem państwowej szkoły sztuk zdobniczych w Poznaniu. W młodości w Krakowie, należał do przyjaciół Wyspiańskiego, a w legionach służąc, był przez pewien czas adjutantem Piłsudskiego.

JAKO VOTUM WDZIĘCZNOŚCI miasta Lwowa za trwałą przynależność do Polski uchwaliła rada miejska wniosek swego prezydenta

dra Ostrowskiego ufundować ryngraf dla kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie, opatrzony herbem patriotycznego grodu. Uroczyste złożenie tego votum nastąpi w święto Trzeciego Maja.

WYBRYKÓW ULICZNYCH młodzieży władze administracyjne nadal tolerować nie będą — jak oświadczył komisarz rządu na miasto Warszawę na konferencji prasowej, wyjaśniając, że prawa obowiązujące muszą być przez obywateli szanowane i że na przyszłość władze będą z całą stanowczością występowały przeciw wszelkim próbom anarchizowania społeczeństwa, bez względu na to, skąd one pochodzą.

NARESZCIE w Łodzi, gdzie było centrum na całą Polskę ruchu sekty „Badaczy Pisma św.", władze po rewizji zawiesiły działalność tego stowarzyszenia, lokal opieczętowały, a decyzja jest równoznaczna z zawieszeniem działalności stowarzyszenia w całym kraju.

W INOWROCŁAWIU w kościele garnizonowym nieznany sprawca podpalił tabernakulum w głównym ołtarzu. Pożar na szczęście ugaszono.

B. POSEŁ CIOŁKOSZ za uwłaczanie Głowie Państwa został w Tarnowie skazany na 8 miesięcy więzienia.

UPRAWOMOCNIŁ SIĘ w Sądzie Najwyższym wyrok na Joska Pędraka na 13 lat więzienia za zabicie w Częstochowie ś. p. Stefana Barana.

DO BEREZY raz za razem odsyła policja transporty spekulantów, którzy w czasie gdy groził zatarg z Litwą, porobili obroty finansowe ze szkodą państwa i narazili na straty wielu ludzi przez nich obałamuconych fałszywymi wiadomościami. Z bardzo małymi wyjątkami są to żydzi.

PIKIETY młodzieży narodowej w Warszawie czuwają teraz już nie tylko przed sklepami, ale nawet przed kinami żydowskimi, nie dopuszczając do nich polskiej publiczności.

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA, jak zapowiadają odezwy w jej prasie, na wypadek zniesienia w Polsce uboju rytualnego, ma przestać karmić się mięsem.

Z Krakowa

KSIĄŻĘ METROPOLITA SAPIEHA, jak z Rzymu donoszą, przyjęty został przez Ojca św. na dłuższej audiencji dla złożenia Papieżowi sprawozdania z ostatnich lat swych rządów w archidiecezji krakowskiej. Ojciec święty ponowił przy tej okazji zapewnienia Swej szczerej dla Polski sympatii i nie szczędził wyrazów życzliwości osobiście dla Metropolity krakowskiego. Z posłuchania wyszedł ks. Arcybiskup pod wrażeniem, że Papież, którego przez 3 lata nie widział, jest pełen energii i sił żywotnych, czerstwy i pogodny. Książę Metropolita weźmie udział w półotwartym konsystorzu, ostatnim przed kanonizacją błog. Andrzeja Boboli.

NA INTENCJĘ beatyfikacji ks. biskupa Łozińskiego, zmarłego przed 6 laty w Pińsku w opinii świętości, odprawił 26 z. m. ks. biskup Rospond Mszę św. w kościele św. Anny, a kazanie o apostole kresowym wygłosił ks. prałat Masny.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, który w ciągu wieków miał zawsze bliskie stosunki z uniwersytetami włoskimi, gościł w tych dniach delegację uczonych z Rzymu z okazji obchodu 2000-lecia cesarza Augusta, którego prawa rzymskie stały się w całym kulturalnym świecie podstawą do nauk prawniczych oraz ustaw państwowych i po dziś dzień przetrwały. Delegaci włoscy w czasie uroczystej akademii w auli odebrali dyplom honorowego doktora Krakowskiej Wszechnicy dla rektora uniwersytetu rzymskiego, który w ostatniej chwili przed podróżą do Polski zachorował.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY Przemysłowej i Rękodzielniczej uczcił w niedzielę pamięć Karola Huberta Rostworowskiego, jako swego wielkiego przyjaciela i opiekuna, czemu dały wyraz na uroczystej akademii przemówienia ks. prezesa Kuznowicza i sekretarza Dalewskiego. W pięknych słowach hołd zasłużonemu mężowi oddał prof. Dyboski. — Tegoż dnia wieczorem w teatrze związkowym odegrano „Niespodziankę".

Dr DROBNER zeznając przed sądem przysięgłych, przemawiał całymi godzinami na tematy polityczne, starając się zbić akt oskarżenia, jakoby był w kontakcie z komunistami. Ze świadków zeznających w procesie, warto przytoczyć słowa jednego z policjantów, że Drobner na zgromadzeniu Bundu zapewniał żydowski proletariat w dniu 1-go maja, że na przyszły rok czerwony sztandar zawiśnie na szczycie najwyższej w Krakowie wieży, co mówiąc, miał oczywiście na myśli wieżę Mariacką.

PRZED SĄDEM APELACYJNYM jako echo smutnej sprawy Wandy Parylewiczowej zaczął się ponowny proces Hindy Fleischerowej z Tarnowa.

4 KWIETNIA zaczynają pracować przy robotach ziemnych powołani do zastępczej służby wojskowej.

———*———

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. A. Rusiecka w Krakowie: Żadnej księgi adresowej „Dzwon" nie wydaje. Ostrzegamy przed możliwymi nadużyciami. Najlepiej zawsze żądać legitymacji.

Ze świata

PAPIEŻ NIE ZWĄTPIŁ w przyszłość Rosji i widocznie wierzy w wielką odmianę, która uwolni z tyranii sowieckiej wielomilionowe jej rzesze. Przyjmując na audiencji „collegium russicum", które właśnie na to istnieje, by poczynić na taką godzinę odmiany przygotowania, Pius XI wyraził się, że Rosja jest krajem wielkim nie tylko rozmiarami, ale i przez wierność tylu milionów dusz dla praw Bożych, jak to dało się poznać, mimo prześladowań i męczarni. Z pewnością (mówił Papież) nadejdzie dzień, gdy tam sprawy pójdą drogą, której chce Bóg, a nie jak chcą ludzie. Dla życia narodów dwadzieścia lat to bardzo mało i niczem w obliczu Boga i wieków.

WSPÓLNA KOMUNIA ŚW. dzieci i młodzieży wszystkich narodów na placu Bohaterów w Budapeszcie rozpocznie na życzenie Papieża wspaniałe uroczystości międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Żeby i polskiej młodzieży umożliwić udział w tym kongresie, Koło Księży Prefektów w Lublinie (ul. Bernardyńska 14) organizuje od 25 do 31 maja do Budapesztu pociąg popularny specjalnie dla młodzieży ze stowarzyszeń katolickich, licząc koszta przejazdu od 38 zł.

W GDAŃSKU rekolekcje dla młodzieży szkół polskich zakończyły się w sposób uroczysty przemówieniem biskupa O'Rourkego, z okazji generalnej Komunii świętej 600 dzieci oraz bierzmowania 437 osób.

Z GDAŃSKA uciekają żydzi masowo, wysprzedając Niemcom swoje nieruchomości.

W WIEDNIU miał się odbyć w maju międzynarodowy kongres prasy katolickiej, ale wobec tego, co się stało z Austrią, organizatorzy musieli go odwołać, a natomiast najprawdopodobniej kongres prasowy odbędzie się w czasie Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie dokąd i tak zjedzie się wtedy ze świata mnóstwo dziennikarzy katolickich.

BISKUPI AUSTRIACCY z kardynałem Innitzerem na czele złożyli uroczystą deklarację „dobrowolnie i bez przymusu", w której licząc na gwarancję praw kościelnych, zapewniają rząd, że upomną wiernych, by w dniu głosowania przyznali się jako Niemcy do Rzeszy, z którą zjednoczyć się pragnęli w tysiącletniej tęsknocie. Biskupi uważają, że ruch narodowo-socjalistyczny odparł niebezpieczeństwo komunizmu. W prasie z powodu deklaracji biskupów przewiduje się zawarcie nowego konkordatu ze Stolicą Apostolską. Pogłoski mówią, że Hitler za pobytu w Rzymie będzie na audiencji w Watykanie.

W WIEDNIU 20 kwietnia zbierze się po raz pierwszy parlament wielkoniemiecki. Poprzednio 10 kwietnia odbędzie się plebiscyt potwierdzający wcielenie Austrii do Wielkich Niemiec.

BYŁEMU BURMISTRZOWI Wiednia Schnitzowi podobno grozi wyrok śmierci za to, że w czasie przewrotu rozdawał socjalistom austriackim broń i naboje. Natomiast o Schuschnigu, który nadal mieszka w pałacu Belwederskim pod strażą, piszą gazety, że będzie mu policzone za zasługę, iż dzięki jego postępowaniu nie doszło w Austrii do rozlewu krwi.

W STYRII i KARYNTII panuje niepokój co do przyszłego losu mniejszości słowiańskiej po wcieleniu Austrii do Rzeszy. Wielu działaczy słoweńskich podobno Niemcy aresztowali, a niewielu z nich schroniło się w porę do Jugosławii.

CZECHOSŁOWACJA przeżywa chwile dla państwa niebezpieczne, jak to stwierdza zwłaszcza prasa francuska. Niemcy wszelkich partyj złączyli się, by w ten sposób zdobyć u rządu praskiego ustępstwa dla swych żądań. Również polska ludność domaga się uwzględnienia swych praw w państwie czeskim. Słowacy żądają bezwzględnie autonomii. Zapewne dojdzie w Pradze do zmiany gabinetu. Na razie premier Hodża zapowiada zmianę polityki mniejszościowej.

Z ANGLII w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o zbrojeniu się w rozmiarach nieprawdopodobnych. Świeżo 100.000 nowych robotników znalazło tam pracę w fabrykach lotniczych, których liczba wzrosła teraz trzykrotnie.

WE FRANCJI należy oczekiwać niespodzianek politycznych. We Froncie Ludowym doszło do rozdźwięku na tle tajemniczych planów finansowych Bluma. Coraz wyraźniej zarysowuje się perspektywa jego upadku i powstania rządu ponadpartyjnego dla obrony państwa od wciągania go w wojnę hiszpańską i uwolnienia od sojuszu z Moskwą. Na czele takiego rządu miałby stanąć marszałek Petain.

RZĄD BLUMA we Francji opierając się na „froncie ludowym" i ulegając naciskowi komunistów, posyła po cichu stale posiłki czerwonym w wojnie hiszpańskiej. W ostatnich dniach jednak Blum chciał Francję w sposób oficjalny wciągnąć w wojnę hiszpańską, bo polecił min. wojny wysłać przeciwko wojskom narodowym gen. Franco dwie kompletne dywizje armii francuskiej. Przypadkiem tylko dowiedziała się o tem Anglia jeszcze w porę i zdołała powstrzymać ten krok Francji, który miałby nieobliczalne następstwa, a przede wszystkim spowodowałby zerwanie sojuszu jej z Anglią.





Pierwsi posłowie: po lewej polski min. Charwat w Kownie, po prawej min. Szkirpa w Warszawie.

ZBLIŻA SIĘ, według zapewnień korespondentów prasy politycznej, koniec wojny domowej w Hiszpanii, gdzie nic już nie zdoła uratować od ostatecznego upadku rządu czerwonego po coraz świetniejszych zwycięstwach wojsk narodowych gen. Franco, maszerujących teraz w głąb Katalonii, skąd komuniści uciekają w popłochu. Sama ludność Barcelony domaga się od nich zakończenia wojny. Próby sowieckie przyjścia z pomocą czerwonym zawiodły.

ROKOWANIA między Anglią a Włochami, zdaje się, nie doprowadzą do pomyślnego wyniku. Idzie o fortyfikacje na Morzach Śródziemnym i Czerwonym.

W JUGOSŁAWII było trzęsienie ziemi. W Zagrzebiu same rozdzwoniły się dzwony w katedrze.

ROOSEVELT otrzymał od senatu amerykańskiego pełnomocnictwo dyktatorskie.

W AMERYCE zmarł płk. House, którego pomnik stoi w Warszawie, ufundowany przez jego przyjaciela, Paderewskiego. Polska ma zmarłemu wiele do zawdzięczenia, on bowiem jako najbliższy współpracownik Wilsona, przyczynił się po wojnie do ustalenia żądań w Wersalu, by Polska niepodległa i zjednoczona miała zapewniony dostęp do morza.

W NANKINIE powstał rząd odnowienia republiki chińskiej i podobno połączy się z prowizorycznym rządem Chin północnych w Pekinie.

W PIRENEJACH rozbił się francuski samolot, zabijając pasażerów i załogę, a okoliczności katastrofy przypominają rozbicie się polskiego samolotu w górach Pirynu w Bułgarii.

MGŁA NIEBYWAŁEJ WIELKOŚCI zaległa morza otaczające Anglię, utrudniając zupełnie żeglugę do tego stopnia, że np. nie można było odszukać zagubionego w mgle największego okrętu świata: „Normandie".

40.000 STUDENTÓW KATOLIKÓW na Węgrzech ogłosiło bojkot prasy żydowskiej.

Po zamknięciu kroniki

„DZIENNIK USTAW" ogłosił wejście w życie ustawy zabraniającej innowiercom wyrobu dewocjonalii i handlu nimi.

NA OSTATNIE posiedzenie Sejmu wniesiono na porządek obrad projekt posła Budzyńskiego ustawy przeciwmasońskiej i projekt posła Miedzińskiego o zniesieniu ordynacyj familijnych. Senat zakończył sesję uchwaleniem ustawy o pozbawieniu obywatelstwa. W tej sesji Senat już się nie zajmie uchwalonym przez Sejm zakazem uboju rytualnego.

WYNIKI KONFERENCJI w Augustowie o wprowadzenie między Polską a Litwą komunikacji okazują się marne, bo z niej na razie ma korzystać jedynie personel dyplomatyczny.

DR GRUSZKA, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego został uwolniony z aresztu śledczego w Przemyślu.

W SEJMIE CZESKIM przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji złożył deklarację żądającą od rządu autonomii i powrotu stosunków do stanu z roku 1920.

DZIAŁ ROLNICZY

Przeszkolenie zawodowe synów chłopskich

Bezrobocie na wsi jest olbrzymie. Uczeni stwierdzają, że obecnie nadmiar rąk roboczych na wsi polskiej wynosi 6 do 7 milionów osób dorosłych. Coraz większe jest zrozumienie w społeczeństwie, że bezrobocie ludności polskiej można będzie zmniejszyć przez wyparcie żydów z handlu, rzemiosła i innych zawodów.

Dziś już dla nikogo w Polsce nie ulega wątpliwości, że na wsi jest za ciasno, że sama refoma rolna sprawy przeludnienia naszej wsi nie rozwiąże, bo ziemi jest w Polsce za mało. Trzeba więc koniecznie znaleźć ujście dla odpływu ludności ze wsi. Oczywiście w naszych warunkach, kiedy nie mamy zamorskich kolonii, a emigracja, sięgająca przed wojną do miliona osób rocznie, skurczyła się znacznie, — pozostaje miasto. Dlatego ostatnio coraz częściej dają się słyszeć głosy za emigracją wewnętrzną. Synowie chłopscy powinni znaleźć miejsce zatrudnienia w miastach i miasteczkach.

Aby sprawę tę poważnie potraktować, należałoby postąpić następująco: do miast i miasteczek nie mogą pójść synowie wsi zupełnie do tego nieprzygotowani. Przygotowanie powinno być dwojakie: finansowe i fachowe.

Przygotowanie finansowe jest konieczne. Do miast nie mogą iść zupełnie biedni, którzyby zasilili tylko szeregi bezrobotnej ludności. Nie może marnować się zdrowy w gruncie rzeczy element wiejski z braku odpowiednich środków finansowych. Wiemy dobrze, ile to psuło się charakterów, ile się marnowało talentów, ilu wreszcie ludzi ginęło dlatego, że przyszli ze wsi z pustymi rękami, a pracy w mieście nie znaleźli.

Co więc w tym kierunku należałoby zrobić? **Umożliwić sfinansowanie spłat rodzinnych**, które tysiącami złotych ciążą na gospodarstwach. Tymczasem u nas zupełnie tej sprawy się nie docenia. W tym roku nie znalazło się w budżecie skarbu ani 10 milionów złotych na spłaty rodzinne. Jak więc mają pójść synowie wsi do miast?

Należałoby też **pomyśleć o przygotowaniu fachowym.** Jeśli chcemy mieć polskiego kupca, polskiego rzemieślnika, polskiego wykwalifikowanego robotnika, to musimy ludzi w tym kierunku **szkolić. Musimy do tej pracy młodzież naszą przygotować.** Niech to będzie praca kowala, stolarza, cieśli, krawca, szewca, czapnika, koszykarza, zegarmistrza, handlowca. Trzeba **koniecznie pomyśleć o tym, aby po wsiach zorganizować przysposobienie zawodowe**, a więc kupieckie, rzemieślnicze, robotnicze.

Dziś dla wsi **przysposobienie rolnicze nie wystarczy**, bo zaledwie część ludzi może na wsi pozostać. Przysposobienie młodzieży do innych zawodów jest wprost koniecznością państwową i gospodarczą.

Tworzy się Centralny Okręg Przemysłowy. Skąd weźmiemy polskich wykwalifikowanych robotników, rzemieślników, których tam będzie potrzeba, jeśli nie sięgniemy do ludu wiejskiego? Byłoby błędem budować przemysł, skoro nie ma się przygotowanych odpowiednio ludzi. Już obecnie w niektórych działach przemysłu brak jest wykwalifikowanych sił do pracy. Trzeba więc **fachowców wcześniej przygotować.**

Rolnicy nie mogą sobie pozwolić na to, aby posyłać swoje dzieci na naukę do miast odległych, bo to kosztuje. Musimy więc **całą akcję dostosować do obecnych możliwości wsi. Obok przysposobienia rolniczego musi pójść swoją drogą przysposobienie do innych zawodów.** Jest wiele trudności z przeprowadzeniem tej sprawy. Powinny jednak o tym **pomyśleć odpowiednie czynniki** i postarać się, aby **szkolenie zawodowe synów chłopskich ułatwić** i dostarczyć Państwu kwalifikowanych kupców, rzemieślników i robotników.

Marchew pastewna

Marchew najlepiej udaje się **na glebach piaszczysto - gliniastych i średnio zwięzłych, glinkowatych, ale rodzi się też i na piasku**, byle tylko należycie doprawionym i wynawożonym. Marchew pastewna udaje się po kłosowych i **okopowych.** W płodozmianie najlepiej dawać marchew **w drugim roku po oborniku.** Świeżego obornika należy unikać.

Uprawa roli pod marchew powinna być wykonana w roku poprzednim, zakończona głęboką orką jesienną. Uprawa na wiosnę nie wymaga wiele zabiegów. Włóka i brona — oto wszystko.

Wszelkie roboty polne pod marchew należy wykonywać możliwie wcześnie i zawsze mieć na uwadze konieczność wczesnego siewu i nie przesuszenia roli. Na 3—4 dni przed siewem marchwi trzeba dać około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej w stosunku na hektar. Po rozsianiu nawozu należy puścić bronę lub kultywator. Jeżeli marchew idzie bez obornika, to dawkę supertomasyny azotniakowanej trzeba zwiększyć do ilości 300—400 kg. na hektar. Po przerywce marchwi dobrze jest jeszcze zasilić rośliny saletrą wapniową w ilości 100—150 kg. na hektar.

Marchew sieje się rzędowo na płasko lub w redlinki. Kiełki marchwi są bardzo delikatne, dlatego nasionka nie mogą być przykryte głębiej, niż na 1—2 cm. Żeby móc wykonać siew równo, **nasienie marchwi mięszamy z piaskiem. Odległość między rzędami winna wynosić 30—50 cm.**, w rzędach po przerywce około **15 cm.** Na hektar wychodzi **4—6 kg. nasienia.**

Marchew wschodzi dosyć długo i zpoczątku rośnie wolno, mogą ją więc chwasty głuszyć. Dlatego **częste motyczenie** wokoło marchwi jest pożądane. Z odmian marchwi na paszę dla inwentarza można polecić marchew **białą z zieloną główką.** Daje ona doskonałą paszę dla cieląt, źrebaków i dla koni, a także dla krów mlecznych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Dlaczego cukier jest drogi? Na cenie cukru najwięcej ciąża różne opłaty skarbowe i one głównie uniedostępniają spożycie cukru najszerszym warstwom ludności. Oblicza się, że akcyza państwowa i podatek od obrotu stanowią 40 procent ceny cukru. Do tego dochodzi opłata na Fundusz Pracy, koszt przewozów kolejowych, tak, że suma tych opłat dochodzi do 46 proc. Dopiero reszta rozkłada się między plantatorów, cukrownie i pośrednictwo handlowe.

Pryszczyca rozrzesza się. W terenie Polski jest objętych pryszczycą 86 zagród. Najwięcej wypadków zarazy zanotowano w poznańskim, bo aż 48. W **województwie krakowskim panuje pryszczyca w dwóch gospodarstwach.**

Pryszczyca przedostała się i do powiatu krakowskiego w Krzyszkowicach. W związku z pojawieniem się pryszczycy w powiecie krakowskim Zarząd Miejski zamknął aż do odwołania targi na zwierzęta na Zabłociu. Równocześnie wydano zarządzenie, że zwierzeta rzeźne na targowicę centralną przy rzeźni miejskiej mogą być dostarczane tylko kolejami, wozami, samochodami i innymi środkami lokomocji. Handel domokrążny zwierzętami raciocowymi na terenie miasta jest wzbroniony. Mleko przywożone z Krzyszkowic może być dostarczane tylko w stanie przegotowanym. Przypomnieć należy, że mleko od krów chorych na pryszczycę po przegotowaniu nie jest szkodliwe dla ludzi.

Brak funduszów na spłaty rodzinne. Po wyczerpaniu się sumy 10 milionów zł. przeznaczonej na spłaty rodzinne, Bank Rolny wstrzymał udzielanie pożyczek na ten cel. Składane podania nie są rozpatrywane.

Przetwórnia owocowa. Na terenie wojew. krakowskiego ma być uruchomiona większa przetwórnia owocowa. Przetwórnia będzie przerabiała nadwyżkę owoców z sześciu powiatów: brzeskiego, bocheńskiego, dąbrowskiego, sądeckiego i limanowskiego. W nowej przetwórni będzie wyrabiana marmolada i bezalkoholowe napoje owocowe.

Odwołanie wystawy w Miechowie. Wystawa rolniczo-przemysłowa mająca się odbyć w Miechowie, została w zeszłym roku odwołana z powodu klęski powodzi i suszy i przełożona na rok bieżący. Obecnie termin tej wystawy przesunięto znowu na rok 1939, a to z powodu szerzącej się obecnie pryszczycy.

Ciepły okres przedwiośnia sprzyjał rozwojowi roślinności tak, że przyspieszony został wzrost roślin. Pączki drzew i krzewów rozwinęły się i roślinność zaczęła silnie wegetować. Nastąpiło jednak potem oziębienie i nocne przymrozki, które budziły obawy o uszkodzenie roślin. Jak dotąd, nie słychać skarg ze strony rolników na szkody wyrządzone przez zimowe mrozy i przymrozki wiosenne. Oziminy zachowują normalny stan rozwojowy.

Nagły spadek cen zboża. W ostatnim czasie dał się zauważyć nagły spadek cen wszystkich zbóż. Spadek ten jest tym dziwniejszy, że nastąpił w okresie siewnym, przednówkowym. Na nagłą i poważną zniżkę cen zbóż wpłynęło pewne odprężenie w stosunkach międzynarodowych i „Anschluss“ niemiecko-austriacki, który umożliwi Niemcom znaczne zwiększenie własnej produkcji zbóż, zwłaszcza na terenie b. Austrii. Niewątpliwie poważny wpływ na spadek cen zbóż wywierać musi b. dobrze zapowiadający się w tym roku stan ozimin.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie ostatnio płacono za 100 kg.: żyto 19—19.75; pszenica 25—25.75; jęczmień 16.75—17.25; owies 19.25—19.75; otręby 12.25—12.50.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Wiesna, hej wiesna, ale cy to tako miło, rozkosno, radosno i uciesno, jako downiejse wiesny były? Kiedy przed trzydziestu przesło laty postawiłem se chałpinkę pod lasem i zagnieździł sie w niej z mojęm Magdziątkiem i dziećmi, w kazda wiesne przed ta moja chałpiną w krzakach piaci, styrek, trzech słowicków wiecorami, całemi nocami, przerozgłośnie śpiewało, a śpiewało. W teraźniejsyk casów wiesny jus ani jednego słowicka nie słychać, chociaz krzaki, tarnie, ostręgi w gaju przed moja chałupina jesce więkse, gęściejse, jak dawniej bywały. Cy jus na zawse słowiki ptasęnta przeminęły, zmarniły sie tam kadyś za morzami we świecie? Tak samo i z jaskółkami, co sie ich to w dawniejsych casach koło chałpy szczebiotając, motało, uwijało, gniozdka pod wypustem połdniowej ściany, w sieni, obórce lepiły, a w teraźniejsych wiesnach, latach nijakich jaskółek przy chałupinach nie uźryć, ani jednego gniozdka jus nie lepią. Jesce na murach nasego kościoła widziołem łońskiego roku kielka gniozdek jaskółcych, cy je jesce w tym roku zobacę? A te dzieci nasej parafije, ta wiesna ich życio, cy jest taka, jako za dawnych casów była? W niedzielę, 20 marca, nas ksiądz katecheta, po „Gorzkich Żalach“ miał kazanie serdecnie cułe o Mece Pana Jezusa, to musiał je przerwać, bo młodzi chłopacy rozmawiali, zartowali, śmiali sie, figle z sobą wyprawiali. Tacy młodzi zbereźnicy, to nie ptasęta młodej wiesny ich zycio, to gawrony, kruki, co kracą w kościele! Takiemu młodemu, złośliwemu gawronkowi powinien własny jego ojciec portki wytrzepać i rozumu trochę naucyć!

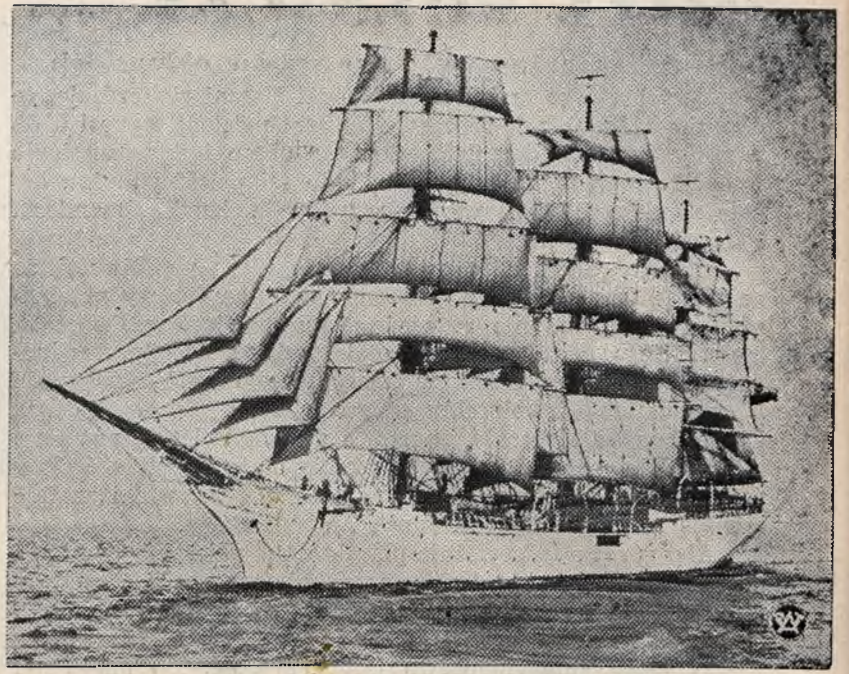
Kiedym jus zacąn tę moją gawendę o wieśnie, słowikach, jaskółkach i gawronach, zakońcę ją o jednem jesce słowiku, jacy dawno bywali w nasej poetycnej literaturze, a prawie ze wszyscy jus wymarli, przeminęli... Słowikiem tem, coście go nieraz Cytelnicy „Dzwonu Niedzielnego“ słyseli, i w insych nasych katolickich gazytach, jest śpiewak Edward Kłoniecki. Mam tes od niego na pamiątkę przemiłą ksiązecke z jego wiersykami. Jakie naprawdę słowice serdusko ma w piersi swojej klatce, ten śpiewak:

„A kiedy przyjdzie wiosenka — wiosenka złota,
I zacznie pukać w okienko — otworzę wrota.
I wyjdę na jej spotkanie — z pieśnią radosną,
Ile tchu w piersiach mych stanie — Witajże wiosno!!!“

Albo i ten pocątek jego wiersyka, cy to nie słowice zwrotki?

Z kaplicy w szczerym polu — na lasy i na niwy,
Spogląda pełen bólu — Pan Jezus Frasobliwy!
A kiedy ujrzy z wioski — dzieciarnie albo kmiotka,
Twarz Jego, pełna troski — staje się zaraz słodka...

Bez zadnego wydziwu, wykrętnych myśli, prościósieńkie, ale miluśkie są te maluśkie wiersyki, ale miłe, zachwycające jak to tysiącwiecne śpiewanie słowika, zawse serdecznie wdzięcnie słuchane przez ludzi. Niechze tedy Tobie śpiwaku z sercem słowicem jesce Twój patron słowik kopę wiosen śpiewa, a serce swoje słowice jemu wtóruje na przyjemnoś, radoś, uciesnoś dla ludzi. Nic sobie z tego nie rób ze teraźniejsi młodzi poeci tak przemodernie, przeklaśnie, zagadkowo, rebusowo i nie wiedzieć jak, na jaką potrzebę, intencyję śpiewają, jak na ten przykłod „Słońce w beczce z ogórkami, załamuje ręce“ — „Orzeł cornem skrzydłem przewrócił słońce“ — „Biodrami kołysają ogrodki“ — Do bani z takiemi poetami futurystami! Was, kochany śpiewaku dla ludzi na wsi Edwardzie Kłoniecki, pozdrawiamy, ściskamy przeserdecnie — jo Bartos Gaduła i kolega mój Jantek z Bugaja. O cem Wase słowice serce i dusa marzą i gwarzą śpiewajcie, kiedy macie ochotę...



Polski statek szkolny „Dar Pomorza“ pod pełnymi żaglami na oceanie Atlantyckim w drodze powrotnej do Gdyni, dokąd między 12 a 15. IV. przybędzie na Wielkanoc po długiej i dalekiej podróży ćwiczebnej.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.